Nr 55. Kraków 8 Marca — Środa. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biöro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we Lwowie** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 7 marca.

Podając wiadomości o pogłoskach podziału Królestwa Polskiego na departamenta i przeniesienia głównego jego zarządu z Warszawy do Petersburga, słowem o zamiarze wcielenia Królestwa Kongresowego do Imperyum rosyjskiego, wypowiedzieliśmy oraz, iż nie zdaje nam się, aby jakieś postanowienie miało było już zapaść w tej mierze; że bardzo być może, iż w sferach rządowych i ze stanowiska korony i tronu inaczej na takowe wcielenie zapatrują się, aniżeli w stronnictwie ruchu, gdzie dążności centralizacyjne są widoczne. Jakoż, lubo w kilka dni po mowie tronowej Cesarza Francuzów urzędowy telegram z Petersburga zaprzeczył uroczyście tym wieściom, to jednak bynajmniej nie przeszkadza, że organa stronnictwa ruchu nie opuszczają wcale tej myśli, i owszem starają się ciągle ją propagować.

Dziennik p. Katkowa *Gazeta Moskiewska (Moskowskija Wiedomosti)* bardzo szczegółowy a oraz stanowczy artykuł poświęciła niedawno temu przedmiotowi, powtarzamy, pomimo urzędowego zaprzeczenia. Uderza ją bardzo, jak pisze, ta wielce znacząca okoliczność, że prócz *Wanderera* i *Ost-deutsche-Post* żaden inny (?) dziennik zagraniczny nie podniósł głosu przeciw zamiarom administracyjnym przypisywanym rządowi rosyjskiemu względem Królestwa Polskiego, żaden (?) ani ich nie potępił ani zganił. Według *Gazety Moskiewskiej*, obojętność ta i milczenie dowodzą, że urzeczywistnienie tych zamiarów nie byłoby złem okiem przez Europę widziane, a nawetże ta przyjęłaby chętnie takową reformę, któraby ją raz na zawsze uwolniła od kwestyi polskiej, będącej zmorą dla dyplomacyi europejskiej. Wielka ztąd korzyść, zdaniem *Gazety*, spłynęłaby na Rosyę, któraby tym sposobem zamknęła ranę ciągle otwartą i krwawą; a nawet zyskaliby na tem i Polacy, zwracając swe usiłowania i zasoby nie już ku celom ułudnym, czerpanym w przeszłości na zawsze straconej, ale ku potrzebom i interesom bieżącym. Na poparcie przytacza p. Katkow *Gazetę Krzyżową*, która lubo przeciwna ustawie włościańskiej, zgadza się zupełnie w tym kierunku z zapatrywaniem się powyższem.

Nie wiemy, czy *Gazeta Moskiewska* nie odbiera dzienników zagranicznych, czy też z umysłu czytelnikom swoim prawdy powiedzieć nie chciała, utrzymując, że tylko dwa dzienniki wiedeńskie przeciw pogłosce o wcieleniu Królestwa Polskiego do Rosyi powstały. Moglibyśmy przytoczyć w tej mierze nie wiedzieć wiele pism zagranicznych, i to takich, jakich sobie Rosya nie lekceważy, np. poważne *Débaty*. Lecz mniejsza o to, bo w końcu ani głos dzienników ani ich milczenie nie zmieni istoty czynu, nie zamieni bezprawia w prawo, ani siły w legalność. To tylko nas dziwi, że *Gazeta Moskiewska*, która zwykle nie ogląda się na zdanie dzienników europejskich, tutaj chciała mieć je tak dalece za sobą, iż się dopuściła twierdzenia wprost przeciwnego rzeczywistości. Zresztą obojętność nawet i milczenie dzienników, gdyby były w istocie, dowodziłyby tylko słusznego ocenienia faktu wcielenia ze stanowiska europejskiego. Nie usunęłoby to bynajmniej owej, jak ją nazywa *Gazeta*, „dławiącej zmory“, przeniosłoby ją tylko z pola traktatów na pole siły. Rosya dokonaniem zapowiedzianych i zaprzeczonych zamiarów, potwierdziłaby tylko wyrazy zaprzeszłoroczne Napoleona III, „że traktaty z r. 1815 istnieć przestały“. Zniosłaby do reszty traktaty, ale nie usunęłaby żadnej kwestyi i nie zamknęłaby żadnej rany. To wszystko są czcze frazesy, któreby *Gazeta Moskiewska* porzucić powinna, jeżeli chce traktować sprawy polskie na seryo. Przeniesienie środka administracyi do Petersburga z Warszawy, nie zmieniłoby w niczem usiłowań Polaków, ale tylko utrudniłoby zaspokojenie ich potrzeb i interesów bieżących, zmuszając ich do odwoływania się w każdej najmniejszej sprawie do stolicy o paręset mil odległej.

Poparcie, jakiem się chlubi *Gazeta Moskiewska*, że je znalazła w przeciwniczce reformy włościańskiej, *Gazecie Krzyżowej*, powinno jej było właśnie dowieść, jak Europa zapatrywać się będzie na to wcielenie, gdyby je Rosya wykonała. Gabinety, można być pewnym, nie szukałyby w niem kwestyi polskiej, ale widziałyby nowe pogwałcenie traktatu wiedeńskiego. Jeżeli *Gazeta Krzyżowa* chętnieby się nań zgodziła, to z powodu zamierzonej przez Prusy anneksyi Księstw nadelbiańskich Myśl p. Bismarka miałaby już pewnego w Rosyi sprzymierzeńca, gdyby Królestwo Kongresowe do Imperium rosyjskiego wcielone zostało.

To też powiedzieć winniśmy, że *Gazeta Moskiewska* w dalszym ciągu artykułu porzuca te kręte ścieżki, i na szerokiej i otwartej występuje drodze. Jakakolwiek w końcu może być opinia za granicą o tej ważnej sprawie, Rosya, jej zdaniem, radzić się winna tylko swego własnego interesu. Chwila jest sposobna do przeprowadzenia takich zmian, któreby raz na zawsze zakończyły wszystkie spory, i powrót kwestyi polskiej uczyniły niepodobnym. Do tego celu prowadzi właśnie stanowcza zmiana administracyi w Królestwie Polskiem i dla tego — mówi taż gazeta — ze względów nie tylko politycznych ale i humanitarnych, winniśmy się pomimo zaprzeczenia, za nią w zupełności oświadczyć.

Tak kończy *Gazeta Moskiewska*. To już otwarcie; czy jednak szczerze, rzecz to inna. Zdaje nam się, że tu inne przeważają dla niej widoki, aniżeli polityczne i humanitarne. Kwestyę polską wyzyskuje zawsze dziennik p. Katkowa na korzyść rewolucyi społecznej, dla której pracuje. Centralizacya i niwellacya zawsze najwyższym mu celem Polska psuje ową równość, do której dąży to stronnictwo: sama wyższość polskiej cywilizacyi zmusza Rosyę do pozostawienia jej pewnej administracyjnej autonomii. Zniżyć więc Polskę, aby ją zrównać: oto zadanie, które p. Katkow w szatę polityczną kwestyi polskiej przybiera, a blichtrem ludzkości oświecić usiłuje.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 5 marca.

(R.) Jako dalszy ciąg posyłam wam następujący spis jeńców w niewoli rosyjskiej zostających, za którymi należyte kroki zrobiono, by ich uwolnić lub o losie tychże wedle możności dowiedzieć się:

164. Leon Leśniowski, rodem z Krakowa, praktykant księgarski, wzięty w r. 1864 do cytadeli warszawskiej. Ostatni list jego był z Moskwy. Dalszy los jego niewiadomy.

165. Stanisław Zygmuntowicz, z Tarnawiec obwodu Przemyskiego, wyjechał z rodzicami za paszportem austryackim do Minkowiec na Wołyniu, tam wzięty i do gubernii Permskiej skazany.

166. Ferdynand Słomka z Oświęcima, 22 lat. Udał się do Królestwa Polskiego, lecz o dalszym jego losie nic nie jest wiadomem.

167. Robert Dembowski, z Krosna, 19 lat, wzięty pod Jurkowicami i skazany na Sybir.

168. Mikołaj Kozieł, ze Trzciany obw. Tarnowskiego, udał się do Kongresówki nie w celu przyłączenia się do powstania, lecz w prywatnym interesie. Tam został ujęty i na Sybir skazany.

169. Sebastyan Mach, z Bud Łancuckich obw. Rzeszowskiego, wzięty w Kongresówce i na 4 lata do Wołogdy skazany.

170. Tomasz Szydarowski, z Krakowa, wzięty pod Iłżą, dłuższy czas trzymany w Radomiu. Dalszy los jego niewiadomy.

171. Stefan Szydarowski, z Krakowa, o którego losie nic nie jest wiadomem.

172. Jan Kobyliński, ze Stryja, skazany na Sybir, do okręgu Jenisejskiego, wsi Striełki.

173. Włodzimierz Zagórski, ze Lwowa, ranny pod Terespolem, leżał w szpitalu Zwierzynieckim. Dalszy los jego niewiadomy.

174. Stanisław Jastrzębski, z Dębowca, obw. niegdyś Jasielskiego, wzięty pod Ratajami i na wolne posilenie do Tweru skazany.

175. Henryk Czerwiński, z Brzeżan, został w oddziale Skowrońskiego w okolicy Łodzi. Dalszy los jego niewiadomy.

176. Gustaw Sudorski, z Brzeżan, był w oddziale Lelewela pod Dębowcami. Dalszy los jego niewiadomy.

177. Apolinary Mroczkowski, z Bobrownik obw. niegdyś Bocheńskiego, wzięty w Kongresówce i skazany do rót aresztanckich w Kostromie.

178. Antoni Treszka, z Charzewic obw. niegdyś Bocheńskiego, wzięty pod Jurkowicami i do Warszawy odesłany. Dalszy los jego niewiadomy.

179. Ludwik Pałuch, z Dukli, skazany do rót aresztanckich w Kostromie.

180. Mateusz Opach, ze Starego Sącza, skazany do rót aresztanckich w Permie.

181. Aleksander Żywocki, z Krakowa, wzięty w Michałowicach i skazany do ród aresztanckich w Kałudze.

182. Michał Mołka, z Woli Rogawskiej, wzięty w Kongresówce i skazany do rót aresztanckich w Archangielsku.

183. Antoni Józef Hirszel, z Wojsławic obw. Stanisławowskiego, wzięty pod Radziwiłowem i odesłany do Kijowa. Dalszy los jego niewiadomy.

184. Edward Haas, ze Sącza, wzięty pod Jurkowicami i skazany na Sybir do guberni Jenisejskiej, powiatu Aczyńskiego, włości Czernoreczyńskiej.

185 — 188. Józef Twardzicki, z Mielca — Marcin Mazurkiewicz z Mielca — Walenty Sarama z Mielca i Kasper Łejko z Mielca; wszyscy 4ch wzięci w Kongresówce i na 3 lat do rót aresztanckich skazani do Kostromy.

189. Jan Ratusiński, z Mielca, wzięty w Kongresowce i skazany do gubernii Twerskiej.

190. Antoni Szwajkop, z Mielca, wzięty w Kongresówce i skazany do Permy.

191. Wawrzeniec Panek, z Mielca, wzięty w Kongresówce i skazany do Permy.

192. Błażej Boreński, z Mielca, wzięty w Kongresówce i skazany do Permy.

193. Karol Głuchowski, z Horodeńki, wzięty pod Radziwiłowem i w głąb Rosyi wysłany.

194. Władysław Szpakowski, z Czernowiec, wzięty pod Radziwiłem i w głąb Rosy wysłany.

195. Antoni Kulmatycki, z Mościsk obwodu Przemyskiego, skazany na Sybir.

196. Gustaw Dębski, z Bochni, wzięty pod Opatowem i skazany na 3 lata do rot aresztanckich w Kursku.

197. Wincenty Podolski, z Krakowa, skazany do rot aresztanckich w Kursku.

198. Jakób Gomularz, ze Słotwiny obwodu niegdyś Bocheńskiego, wzięty w bliskości Częstochowy, skazany do rót aresztanckich w Omsku.

199. Alfred Konarski ze Stanisławowa, wzięty podobno na Wołyniu. Dalszy los jego niewiadomy.

200. Józef Dobrzyński, z Jarocina obwodu Rzeszowskiego, wzięty na Wołyniu, skazany do ciężkich robót na Sybir.

201, Zygmunt Pańkowski, z Łąki obwodu Rzeszowskiego, za paszportem austryac. wyjechał w Poznańskie i w przejeździe przez Kongresówkę wzięty. Wiadomość o nim była z Pskowa. Dla łatwiejszego poznania go posłano jego fotografię.

202. Drugi raz Ludwik Solecki, z Krakowa wzięty około Olkusza w Sierpniu 1863 i do Warszawy odesłany. Dalszy los jego niewiadomy.

203. Franciszek Gołębiowski, z Łańcuta obw. Rzeszowskiego, konskrybowany w Tyczynie, wzięty w Kongresówce i skazany na 5 lat do rot aresztanckich w Archangielsku.

204. Wincenty Butrymowicz, z Tarnowa, wzięty w Kongresówce i skazany na 4 lat rooót katorżnych do Archangielska. Podanie jego dziada Augusta Chmielowskiego do cesarza Aleksandra II odesłano.

205. Adolf Bogovics Ritter von Grombothal, z Kroacyi, wzięty pod Jurkowicami 21go październik 1863 i skazany do Solwiczegodska w gub. Wołogodzkiej.

206. Marcin Kister, z Filipowic w Krakowskiem, wzięty w Michałowicach. Dalszy los jego niewiadomy.

207. Jan Hryniewicz, ze Lwowa, wzięty na Wołyniu i przez Kijów deportowany w głąb Rosyi.

208. Piotr Łościk z Bronowic Małych w Krakowskiem, udał się w listopadzie 1863 r. za interesami do Kongresówki. Gdzie się podział, niewiadomo.

209. Zygmunt Odrzywolski z Krakowa, konskrybowany w Radymnie, uwięziony w Kijowie.

210. Robert Szczawiński ze Sokala, wysłużony huzar, wzięty na Wołyniu, uwięziony w Żytomierzu. Dalszy los jego niewiadomy.

211. Jan Rydarowski z Domasławic, powiatu Wojnickiego, wzięty w Kongresówce, skazany do Orła.

212. Franciszek Zgórek z Ulanowa, 30 lat, udał się za kartą legitymacyjną jako flisak do Polski a tam za powstańca wzięty i do niewoli skazany. Dalszy los jego niewiadomy.

213. Ferdynand Łukasz Skórski z Kańczugi, obwodu Rzeszowskiego, 19 lat, wzięty do niewoli w Lubelskiem. Dalszy los jego niewiadomy.

Według ostatniej depeszy z dnia 24go lutego 1865 r. Nr. 2516 nadesłanej X. Ruczce, nie mogą odszukać Aleksandra Dąbrowskiego z Krakowa. — Za Karolem Grosem, skazanym na 4 lat do karnej kompanii w Permie stara się w Petersburgu poselstwo austryackie. — Józef Aleksander Pawłowski z Myślenic, skazany do gubernii Jenisejskiej, został ułaskawionym i rozkaz wydany jest do jego uwolnienia. Depesza jednak dodaje, że prędki jego powrót dla wielkiego oddalenia przewidzieć się nie da.

Karolowi Korwin Pawłowskiemu, zostającemu w niewoli w Jerszowy, — Konstantemu Michlewskiemu z Tolczowa, skazanemu do Ekaterenburga i Antoniemu Miażdże, skazanemu do Orła, odesłano kuryerem zasiłki pieniężne i listy.

Wrocław 5 marca.

† Prasa europejska, nie wyjmując rosyjskiej, przepełniona rozprawami o obecnym stanie układów prusko-austryackich w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej. Żądania pruskie sprawiły pożądany skutek. Spowodowały najpoważniejsze organa opinii publicznej w Europie do wydania o nich sądu swego, a sąd ten, mówiąc ogólnie, wypadł dla Prus korzystniej, niż się spodziewano. Francya i Anglia nie trwożą się zamierzonem wcieleniem Księstw do Prus; Rosya, po której najmniej się tego było można spodziewać, niechętnem na nie pogląda okiem. Jak się względem takiej ewentualności postawi Austrya? Jest to najważniejsze w tej chwili pytanie.

W wielkiej liczbie domysłowych odpowiedzi najtrafniejsza, mojem zdaniem, jest ta, którą daje wiedeński *Vaterland*: „Prusy żądają Księstw, są słowa dziennika tego, bądź w tej, bądź w owej formie. Przeciw temu otwartemu żądaniu występują nasamprzód dyplomaci drezdeńscy i monachijscy. Zamiast aneksyi pruskiej chcą oni nowego niemieckiego państwa, jednego głosu więcej w Bundestagu, dla swych partykularnych celów, dla swych szczególnych interesów, — a więc przeciw Związkowi. Austrya nie może się na to pisać. Wszakże ciągle jeszcze ociąga się z zadośćuczynieniem żądaniom pruskim. Zagranica wie, że rozstrój ten pomiędzy Berlinem a Wiedniem nie prowadzi bynajmniej do zerwania pomiędzy niemi; chodzi tylko o opinie względem tej lub owej dogodności, o nic więcej.“

Jest to niezawodnie najprawdopodobniejsze przedstawienie obecnego stanu rzeczy. Austrya ani bezwarunkowo nie odrzuci ani nie przyjmie żądań pruskich. Nie przedstawi też nowego projektu do załatwienia sprawy, ani nie stanie na czele państw związkowych, aby wywrzeć nacisk na Prusy i skłonić je do ustępstw na korzyść Bundestagu. Cóż więc zrobi? Będzie dalej traktowała z Prusami, starając się za ustępstwa z swej strony uzyskać od Prus odpowiednie gwarancye innego rodzaju.

Z półurzędowych organów tutejszych jedyna *Provinzialkorrespondenz* przedstawiła, i to tylko w bardzo ogólnych napomknieniach, zamiary tutejszego rządu. Organa prasy liberalnej milczą, poprzestając na wyciągach z dzienników wiedeńskich i innych niemieckich oraz z zagranicznych. Jest to jakby umówiona taktyka postępowania. *Kreuzzeitung* nawet wtedy, gdy się najzajadlej uciera z dziennikami wiedeńskiemi, jak to niedawno temu z powodu dążności objawionych w *Mémorial diplomatique*, powoduje się głównie myślą zachowania przyjaznych stosunków z Austryą, które dla niej więcej są warte, niż zdobycze Prus w Księstwach. Nowa restauracya w Europie w duchu zasad ś. przymierza, to jej najgorętsze życzenie. Zatem idzie i pokonanie wewnętrznego nieprzyjaciela, czy on się postępowcem, czy demokratą, czy rewolucyonistą jakiegobądź koloru zowie. Stronnictwo feodalne chciałoby przeszkodzić temu, aby rząd, w razie rozbratu z Austryą, zmuszony nie był oprzeć się na reprezentacyi kraju, to jest, na narodzie, aby i sprawę Księstw załatwić, i stawić czoło trudnościom, mogącym się zrodzić nie tylko w Niemczech lecz i w Europie. Takie odwołanie się do narodu zabiłoby ostatecznie plany feodalistów. Przymierze z Austryą usuwa te obawy.

Najważniejszym przedmiotem obrad ostatniego posiedzenia Izby poselskiej była interpelacya posła Moellera, skarżąca się na wpływ władzy na wybory poselskie. Już to po trzeci raz Izba przedmiot ten poruszyła i zawsze bardzo szczegółowo i namiętnie nad nim obradowała. Możnaby mniemać, że przeczuwa niedaleki i niezwyczajny koniec swych czynności.

Paryż 3 marca.

Plan Bismarka związania z Prusami całych Księstw nadelbiańskich, sprawił tu niemałe wrażenie. *La France* zagroziła kompensatą, a *Opinion Nationale*, zawsze śmiała, wojną. Wrażenie było tem większe, że w tym samym czasie Prusy zrobiły ustępstwa Austryi w sprawie celnej. Po stronie planu Bismarka stanęła naturalnie Rosya, i to nam tłómaczy jednę z licznych przyczyn nowego oziębienia dworów paryzkiego i petersburskiego. P. Drouyn de Lhuys i bar. Tayllerand nie korespondują przez kuryerów, lecz pocztą, co znaczy, że nic nie traktują i czekają. Pod formą listu z Hamburga *Constitutionnel* dał był inny plan załatwienia sprawy Księstw. Radził zwrócić Danii

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Dzienniki paryskie ogłosiły przedmowę do *Historyi Juliusza Cezara*. Rozeszły się także szczegóły dotyczące treści dzieła. Możemy więc, nie czekając na wydanie handlowe, które podobno z powodu opóźnienia przekładów, nie wyjdzie jak za dni dziesięć, poznajomić czytelników z ogólnym planem tej zajmującej publikacyi.

Przedmowa nie długa — dwie karty grubego druku — datowana z Tuilleryów 20 marca 1862 r. i podpisana *Napoleon*, zaczyna się od tych słów wolnomyślnych:

„Prawda historyczna powinna być równie święta jak religija, ona bowiem budzi miłość piękna i sprawiedliwości a nienawiść tego co się opiera postępowi ludzkości.“

Zapisawszy tę zasadę na czele, niby rękojmią sumienności — autor powiada, że wypadki dziejowe nie przychodzą nagle, nie pełnią się niespodzianie, ale są wynikiem *przyczyn* poprzednich, które oznaczają ich doniosłość. Na poparcie tego twierdzenia Cesarz przytacza wyjątek z Montesquiego o *Wielkości i upadku Rzymian*: „Są narody, które jedna bitwa zagładza, dla tego, że czas przyszedł ażeby przepadły za pierwszem uderzeniem; są inne, które przeciwnie mogą przeżyć największe klęski.“

W szeregu tych *przyczyn* przygotowujących śmierć lub życie narodów Cesarz Napoleon za najpotężniejszą uważa wielkich ludzi, którzy zdaniem jego uosabiają opatrzność. Mają oni w danym czasie pojęcia potrzebne do kierowania pochodem ludzkości.

Skoro ci wielcy ludzie oznaczyli swój systemat, tenże, przez to samo, że jest wynikiem rozumu nieomylnego, narzuca się społeczności, do której ma być zastosowany.

Ponieważ tak jest, a nie inaczej, próżnoby kto usiłował stanąć w poprzek czynności tych wielkich ludzi: śmierć sama nie jest w stanie ich pokonać. Ich pojęcia, ich wpływ na świat, żyje chociaż oni pomarli. Na nic nie służy skasować Cezara: August będzie jego dalszym ciągiem, a jego mścicielami Neron i Kaligula.

Na nic również nie posłużyło Europie, że chciała pogrzebać Napoleona i jego dynastyą na wyspie ś. Heleny. Po czterdziestu latach cierpień, które wytrzymać musiała taż Europa, cesarstwo odżyło i wywiera znowu wpływ przeważny na przeznaczenia Europy.

Ale skutkiem zatrzymania systemu Napoleońskiego, jego rozwój będzie mozolniejszy i cięższy. Jednak spełnić się musi, tak jak zawsze się spełniało działanie narzędzi opatrznych, mimo, że ich czyny i dążności fałszywie tłomaczyli lub płytko sądzili spółcześni półmędrkowie.

W końcu autor powstaje z pewną goryczą, na płaskie obmowy i złośliwe gry wyrazów wymyślane przez patrycyuszów rzymskich na Cezara. Uderza w tym ustępie niby uraza osobista do oszczerców, którzy po wszystkie czasy kąsali wielkich mężów.

Taka jest treść przedmowy napisanej stylem jasnym i pięknym, który stawia Cesarza Napoleona III w rzędzie pierwszych pisarzy europejskich.

Duch przedmowy mniej się podoba. Wychodząc właśnie z pod pióra jednego z tych, których autor zwie narzędziami opatrzności, może zbyt *pro domo sua* przemawia.

Nadto, z tej teoryi wynika, że fakt jest zawsze oznaką prawa, a powodzenie mniej więcej trwałe nosi w sobie usprawiedliwienie wszystkich faktów. Ponieważ się powiodło, fakt staje się przez to samo prawy: wobec tej legalności protestacye historyi są niesłuszne równie jak były jałowe protestacye spółczesnych.

Tom pierwszy dzieli się na cztery części: 1) Ustawy polityczne Rzymu; 2) Ustawy polityczne Italii; 3) Ustawy społeczności osiadłej nad morzem śródziemnem; 4) Juliusz Cezar. Każda część dzieli się na rozdziały ponumerowane rzymską liczbą. Cztery mapy przedstawiają: I. Terytorium Rzymu za królów. II. Italia starożytna. III. Basen morza śródziemnego. IV. Półwysep Panonii.

Gruntowność dzieła znać z planu. Zbadawszy pierwej wszechstronnie społeczność, do której miała się stosować czynność Cezara, Cesarz zaczyna studiować swojego bohatera. To studium rozpoczyna od urodzin, kolebki, i lat młodych Cezara. Powoli doprowadza go do spisku Katyliny i powiada, jaki w nim brał udział.

Tom pierwszy kończy się na mianowaniu Czsara gubernatorem Galii (rok 695).

W całym tym tomie Cezar jest widocznie ulubieńcem Cesarza; wszystko, co go otacza, jemu poświęcone; okolenie służy do uwydatnienia głównej figury: Katon przedstawiony jako umysł ograniczony; Cyceron jako filut hołdujący arystokracyi. Cezar zawsze ma słuszność. W spisku Katyliny gra rolę poczciwego człowieka.

Słowem, pod pozorną bezstronnością, w całem dziele mocno znać, że ta ręka, co trzyma pióro, dzierży także cesarskie berło.

Na czele książki znajduje się portret Cezara przez Ingra malowany — kilka razy, zanim został przyjęty. I tu nawet usiłowano wykazać plastycznie pokrewieństwo ludzi opatrznych.

W dalszych tomach bitwy Cezara w Galii mają być studiowane z archeologiczną i strategiczną znajomością rzeczy.

Do jednej z bitew dostarczył autorowi ważnych szczegółów akademik wiedeński pan Cairoli. Nadesłane przez niego z Wiednia wypisy z dokumentów znajdujących się w tamecznych archiwach, podobno stanowią najciekawsze karty drugiego tomu.

Poszukiwania odbyte na pobojowiskach gallickich, nie tylko dostarczyły farb do dzieła, ale powróciły ziemiom dawne nazwy.

Dekretem z 11go stycznia Cesarz Napoleon dał nazwę Gergovii wiosce zbudowanej na wzgórzu tegoż nazwiska wznoszącem się nad miastem Clermond-Ferrand, na którem niegdyś było *Oppidum*, czyli okopany obóz Gallów pod wodzą Vercingetorixa. Obóz ten Cezar zaatakował od strony południowej, i mimo bohaterskiej obrony zmusił Gallów do kapitulacyi.

Cesarz Napoleon niedawno osobiście zwiedzał to pamiętne pobojowisko, którego wspomnienie zajmuje obszerne miejsce w historyi Cezara.

Z polecenia monarchy rozkopano w rozmaitych kierunkach wzgórze Gergovii i znaleziono ślady potężnych okopów, mnóstwo kości, żelastwa i rozmaitych szczątków, które położyły koniec sporom toczonym w tym przedmiocie. Dzieło Cesarza roz-

część duńską Szlezwiku, a niemiecką wcielić po prostu do Prus. Plan ten utrzymywał zasadę narodowości nienwzględnioną w traktacie pokoju z Danią zawartym i otwierał drogę uprawnieniu narodowości w prawie publicznem. Przeciw tej propozycyi rzuciła się zaciekle *La Presse*, zapewne z podszczenia ambasady pruskiej i rosyjskiej. *Constitutionnel* i *Pays* musiały wystąpić w jej obronie, nic nie mówiąc o następstwach planu francuzkiego. Zachodzi teraz pytanie, który plan przemoże. Francuzki mógłby zwyciężyć, gdyby miał za sobą Anglią, ale nie zdaje się, aby tak było, a przynajmniej nie zdaje się, aby gabinet londyński chciał go w potrzebie popierać. Austrya nie jest za planem francuzkim, a rada utrudnić Prusom aneksyę, i ustępstwo celne ze strony Prus uważa za zbyt małe dla siebie wynagrodzenie. Jeżeli Austrya otrzymawszy lepsze warunki dla siebie, zgodzi się ostatecznie na propozycyą Prus, będzie to dla Francyi groźbą, choć daleką. Wtajemniczony w plany francuzkie książę Metternich, miał w tych dniach parę razy naradę z p. Drouyn de Lhuys. Wątpią, aby jego opinia w Wiedniu przemogła.

We Francyi jest pragnienie śpiesznego powrotu wojska z Meksyku, ale rzecz to nie łatwa. Cesarz chciałby wycofać się z honorem, a słabość Meksykanów i potrzeba wzięcia bądź co bądź miasta Oajaca stawia przeszkody powrotowi wojsk. Przychodzą tu różne i dość złe wiadomości z Meksyku. Organa rządowe zbijają je. Stosunki Francyi z Washingtonem są wyprężone z powodu Meksyku. Prezydent Lincoln nie dał dotąd następcy w Paryżu po śmierci Daytona. Rząd francuzki nie śpieszy się również z wysłaniem do Washingtonu p. Château Renard, mianowanego posłem w miejsce p. Mercier. Anglia postępuje inaczej. Posyła do Washingtonu w miejsce lorda Lyonsa nowego posła, sir Bruce. Całe jej dążenie polega dzisiaj na odwróceniu Unionistów od Kanady a zwróceniu ich ku Meksykowi. Pomimo trudności w Meksyku i wyprężenia stosunków ze Stanami Zjednoczonemi, tutejsze sfery rządowe nie przesadzają obawy o losie cesarstwa Maksymiliana Igo. Twierdzą, że choćby pobili Separatystów lub przyszło z nimi do pokoju, Unioniści mieliby zbyt wiele roboty u siebie, aby mogli rzucić się teraz na Meksyk; ale czują dobrze błąd, i żałują, że nieszczęśliwa wyprawa meksykańska paraliżuje działalność Francyi w Europie.

Meeting zebrany w Londynie w interesie sprawy polskiej oświadczył, że zabór Polski przez Rosyi jest niebezpieczeństwem dla Europy i Anglii. Znanem było dobrze przekonanie w tym przedmiocie gabinetu angielskiego, przekonanie ujemne, tchórzliwe lub zbałamucone względami dla Prus. Czy ono się zmieniło po upadku Czerkiesów i wcieleniu do Rosyi Turkestanu? Należałoby pragnąć, aby to było prawdą. We Francyi błędne przekonanie, że przymierze francuzko-rosyjskie byłoby użyteczne, zdaje się zupełnie upadło. Zresztą sama Rosya odepchnęła to przymierze, odrzucając wszelkiego zadośćuczynienia w sprawie polskiej. O zmianie tutejszego przekonania można wnosić po zmianie stanowiska Emila Girardina. Wszyscy dziś widzą, że ten człowiek był ujęty przez rząd rosyjski. Za Polską przemawiają tak dobrze dzienniki demokratyczne jak katolickie. Choć w gruncie dobrze usposobione, dzienniki rządowe milczą, bo rzecz jest drażliwa dla cesarstwa i panuje zawsze obawa agitacyi wewnętrznej. Kiedy marg. de Noailles, w raporcie wydrukowanym, wystawił nędzę naszych młodych rodaków przybyłych z kraju, rząd, drogą *communique* zaprzeczył mu, i przypomiał, że przeznacza dla wychodźców milion franków. Za margrabim de Noailles ujął się cały komitet francuzko-polski, i na dowód, że ma słuszność ogłosił raport jego. Polemika między rządem a dziennikami o wysokość wsparcia dla Polaków jest dla nas przykrą.

Senat wygotował odpowiedź na mowę tronową, tak zwany adres. Będzie on odczytany na początku przyszłego tygodnia. Komisya adresowa okazała tego roku dążności mniéj mętne. Oświadczyła się wyraźnie za traktatem z d. 15go września, a nadto przeciw planom tak zwanym liberalnym, zalecanym przez Emila Girardina. Komisya adresowa pokazała się zachowawczą wewnątrz i więcéj gotową na zewnątrz, choć pokojową jak mowa tronowa. Adres Ciała prawodawczego będzie wygotowany dopiero za dni 8 lub 10. Choć jeszcze słaby i choć nie prezyduje w Izbie ks. Morny, bierze udział w komisyi adresowéj. Adresy Izb nie będą tego roku znaczące, ale nie będą zapewnie tak płaskie jak przeszłoroczny adres Ciała prawodawczego. Opozycya republikańska, liczna około 12 członków, ma, jak roku przeszłego, wystąpić za pokojem i domagać się zmniejszenia do 80,000 liczby rekrutów powoływanych corocznie pod broń. Wystąpi ona także za opuszczeniem Rzymu a zarazem za wszystkiemi swobodami. Naturalnym jéj zamiarem jest osłabienie cesarstwa na wewnątrz i na zewnątrz. Odcień téj opozycyi złożony z pp. Havin i Guéroult będzie jak roku przeszłego przeciw Rzymowi i za wolnością ale nie za systematycznym pokojem. Opozycya rojalistowska, licząca trzech członków, przemówi za wolnościami i pokojem, ale za utrzymaniem niepodległości Rzymu. Opozycya cesarska, złożona z pp. Ollivier i Darimon, będzie może mówiła, ale będzie zapewnie głosowała z rządem. Opozycya, razem wzięta licząca 15 głosów, nie zmieni w niczem ścisłéj i karnéj większości deputowanych, wybranych na zasadzie głosowania powszechnego, a zatem przy pomocy administracyi.

Czytuję w dziennikach zagranicznych opisy stanu dzisiejszych stronnictw we Francyi. Są one piękne, ale wymarzone. Korespondenci zapominają, że głosowanie powszechne podkopało i zniszczyło dawne partye, rojalistowskie. Zaiste są zawsze legitymiści i orleaniści, ale który z nich śmiałby godzić dziś na głosowanie powszechne, schlebiając masom, mianowicie miejskim? Francya mogłaby uwolnić się od głosowania powszechnego tylko przez jaką katastrofę i to zewnętrzną, a któż może wywoływać jawnie taki środek? Partye dawne istnieją *in petto*, ale faktycznie nie istnieją. Jest tylko wielka, olbrzymia partya demokratyczna, przyjmująca stale głosowanie i dążąca do oświecenia ludu i zbogacenia. W téj partyi, jedna część, zwana cezarową, godzi się z cesarstwem, druga dąży do rzeczypospolitéj a trzecia do socyalizmu, pod formą dotąd nieznaną. Do ostatniéj kategoryi należy Duveyrier przyjaciel Pereiry, autor broszury „Bonaparte i przyszłość". Że partye rojalistowskie obecnie nie istnieją mamy dowód w milczeniu br. Chambord i hr. Paryża i w nieznaczącéj liczbie deputowanych rojalistowskich, nieprzechodzących trzech Thiersa, Berryera i Lanjuinais. Jak to pokazuje w Izbie opozycya dwunastu, są dziś we Francyi dwie tylko partye: demokracya cesarska i republikańska, i aby ostatnia przemogła, potrzebaby niesłychanych błędów pierwszéj.

W historyi Juliusza Cezara, Napoleon III broni demokracyi cezarowéj, i jak mnie zapewniają, ma w jednym przypisku obiecywać rozwiązanie przez cesarstwo wszystkich kwestyj tak wewnętrznych jak zewnętrznych, nawet kwestyi narodowości. Zapisuję tę obietnicę. *Opinion nationale*, będąca za demokracyą cezarową, czeka z sądem na ogłoszenie dzieła, a *Siècle*, za demokracyą republikańską, uderza na myśli wyrażone we wstępie dzieła, mianowicie na cześć wielkich ludzi, angielskie *hero worship*. Na tę cześć uderza także w *Revue des Deux Mondes* orleanistowski p. Forcade. Dzienniki angielskie chwalą nadzwyczajnie wstęp dzieła Cesarza i zdaje się, że zabierają się do systematycznego chwalenia całego dzieła. Gdyby w tem była oznaka, iż Anglia zagrożona od strony Ameryki i Rosyi, chce być szczerze w przymierzu z Francyą, widok dwóch państw, jednego demokratycznego a drugiego arystokratycznego, dążących do wspólnego celu, byłby szczególny. Bez tego warunku trudno, aby Napoleon III wykonał swój zamiar i aby zasłużył sobie na imię Augusta, o co mu bardzo chodzi. Za rzymskiego Augusta północ Europy była w chaosie, a dziś północ ta liczy 60 milionów uorganizowanéj ludności, mogącéj w każdéj chwili stanąć na czele koalicyi.

P. Michelet ma wydać wkrótce, jako przeciwieństwo apologii Cezara, historyą dwunastu Cezarów.

Rząd zaprzeczył, aby zaprosił członków towarzystw roboczych z Niemiec. Przybyli więc oni sami lub byli zaproszeni przez promotorów tych towarzystw we Francyi.

Cesarz napisał list do ministra spraw wewnętrznych, w którym zaleca mu różne ulepszenia i upiększenia w mieście Lyonie. List ten ogłoszony w *Monitorze*, zawiera parę ustępów politycznych, mających na celu dobro klasy roboczéj.

Onegdaj zebrały się znowu rada tajna i rada ministrów, zawsze pod prezydencyą Cesarza i w przytomności cesarzowéj. Na téj radzie miano uchwalić nowe zadosyćuczynienie demokracyi, tj. zaprowadzenie do pewnego stopnia nauki bezpłatnéj a przymusowéj. Krok ten ma mieć na głównym celu klasę włościańską, zawsze ospałą w nauce. Po skończeniu posiedzenia rady, ks. Napoleon udał się do Havre, zkąd dziś powrócił.

Rzym 28 lutego.

Pogłoska puszczona o cofnięciu pozwolenia na karnawał udzielonego ludności rzymskiej przez tajny komitet narodowy była wymysłem, który u mieszkańców wiary nie znalazł i został natychmiast odwołany przez stronnicto liberalne, które policyę o jej puszczenie posądziło. Odtąd zabawy nieprzerwanym ciągiem postępują, a czas dziwnie pogodny i ciepły po kilku dniach ostrego zimna sprzyja im niewymownie. Od r. 1859 nie było w Rzymie tak świetnego karnawału. Gdy przeszłych lat najwięcej piętnaście lub dwadzieścia pojazdów w tłusty czwartek widać było na *Corso*, a oprócz rzadko snującej się czerni z najlichszych zakamarków Rzymu, bohaterami zabaw bywali niemal wyłącznie zuawi papiescy, legitymiści neapolitańscy i wojskowi francuscy, gdy słynnemi pięknościami z Transteweru bywały ustawicznie Angielki odgrywające rolę prawnuczek Klelii i Kornelii, a na bukietach, na draperyach i na strojach zapustnych płci obojej uderzały wyłącznie barwy papieskie, najbardziej przez cudzoziemców jako przez najgorliwszych noszone; dzisiaj wszelka wyłączność ustała, a widowisko się zmieniło zupełnie. *Corso* jest tak nabite ludnością wszelkiego stanu i wieku, że się przecisnąć nie można przez tę milową ulicę. Powozy podwójnym a nieprzerwanym szeregiem krążą codziennie po niej; z okien i z balkonów kwiaty, bukiety padają deszczem i zaspą, a *confetti* śnieżnemi lawinami. Maska na ulicy jest zakazana przez rząd, ale wszelkie stroje pozwolone; jakoż stroje takowe jaśnieją rozmaitością i oryginalnością swoją; arlekiny, pulcinelle, stentarelle, wszystkie zgoła figury dawnej komedyi włoskiej, następnie w całej Europie rozpowszechnione, wyprawiają krotochwile zapustne z żywością i zapałem, jakichbyś napróżno szukał u pospólstwa innych krajów. Co zaś najbardziej uderza cudzoziemca, co podziw i uwielbienie w nim obudza dla włoskiego ludu, to niesłychana przyzwoitość najpośledniejszego motłochu wśród takiego waru namiętności i hulanki; niepodobna ujrzeć jednego pijanego człowieka, spostrzedz jednej zwady, jednej bójki oprócz udatnej walki na konfety i na kwiaty. Nie masz w świecie trzeźwiejszego i karniejszego ludu; znać że cywilizacya kilkunastu wieków z krwią się jego zlała, chociaż w Rzymie samym, w skutek wyjątkowych okoliczności, lud ten niżej stoi umysłowo jak w Toskanii lub w Medyolanie. Wróciły też narodowe stroje, stroje tak malownicze Rzymianek i Albanek, wróciły twarze służące za klasyczne wzory malarzom i rzeźbiarzom. Gdzie się tylko obrócisz, wszędzie uderzają narodowe barwy czerwona, zielona i biała: kobiety są trójkolorowo ubrane; włoska trójkolorowa tęcza jaśnieje na draperyach balkonów, na strojach wyższego towarzystwa pojazdy napełniającego, na równiankach, na konfetach samych. Dziwiłem się, że policya nie przeszkodziła temu, ale jakżeż tutaj skontrolować kilkadziesiąt tysięcy ludzi i miliony równianek, wstążek i różnorodnych przedmiotów, ciągle i nieodmiennie w układzie swoim powtarzających narodowe godła, onę rodzimą, poetyczną trójbarwę, w jaką Dante przyoblokł ubłogosławioną Beatryxę, obraz i uosobienie Italii? Festini, słynne bale maskowe rzymskie, na których przeszłych lat zaledwie kilkanaście osób naliczyć było można, całkiem inną tego roku postać przybrały. Ogromne teatra Apollo i Argentina w sale balowe zamienione, tak są przepełniane maskami i najwykwintniejszem towarzystwem bez masek, że jedyną ich niedogodnością jest zbytni ścisk i natłok. Bale te mają odrębną cechę: mężczyzni są wszyscy bez masek; wszystkie zaś kobiety w dominach i zamaskowane; muzyka gra, ale nikt nie tańczy, tylko się toczy najżywsza rozmowa przy zwyczajnym po sali spacerze. I tutaj także ciągle się dają spostrzegać narodowe kolory na sukniach, na dominach i na maskach. Kobiety noszą we włosach wielkie grzebienie z napisem *Roma* umieszczone wśród narodowych barw. Jestto słowem wielka niesłychana demonstracya, nieprzeciwna zapewne w gruncie Głowie Kościoła, ale dowodząca, że się lud rzymski czuje członkiem wielkiéj ojczyzny, że się wzbił ponad municypalne odrębności i zrósł duchowo z wielkiem narodowem ciałem. Konwencya z 15go września wzbudzając nadzieję bliskiego końca cudzoziemskiéj okupacyi zawsze każdemu narodowi niemiłéj, poruszyła patryotyzm w tłumach, wywołała świetne jego objawy, upoiła lud radością. Widok takiego szczęścia ludowego boleśnie się odzywa w sercu Polaka; czuje się on niestety! samotnym i wydziedziczonym wśród tych uniesień radości, czuje się sierotą bez matki obok szczęśliwszéj europejskiéj braci....

Po piśmie biskupa orleańskiego, którego druga część nie podobała się urzędowemu światu rzymskiemu, wielkie niezadowolenie w nim obudza okólnik arcybiskupa paryskiego uchodzącego tutaj za uosobienie galikanizmu i za nader niepewnego katolika. *Giornale di Roma* przed dwoma dniami zamieścił notę o zwinięciu akademii Kwirytów przez rząd papieski. Akademia ta istniała od lat wielu i była niezmiernie rozgałęzioną. Posiedzenia odbywały się codziennie w pałacu Altieri, i liczna się publiczność na nie ściągała. Owóż na ostatniem O. Barnabasz Bernardyn, znany jako poeta i autor kilku dzieł na indeksie będących, odczytał sonet o Kamilu i Gallach, w którym znajdowała się przymówka do wykonania konwencyi; O. Barnabasz wzywał dnia, kiedy Francuzi nareszcie z Rzymu ustąpią, zostawiając Rzymian panami swego losu, i kończył temi słowy: *Fuori lo stranieri! precz z cudzoziemcami!* Wyrazy te przywitane były długiemi oklaski, a wszycy przytomni powtórzyli *fuori lo stranieri!* Pewien ksiądz nader gorliwy chciał tyn zapał pokryć gwizdaniem szydząc z zakonnika przeciwnego cudzoziemskiemu gospodarowaniu w ojczyźnie; ale przytomni zagłuszyli ten świst na puszczy i ksiądz zniewolony był wynosić się jak najprędzej z sali wśród tychże okrzyków doń zastosowanych *precz z cudzoziemcami!* Wypadek ten doniósł się do uszu władzy, która rozkazała niezwłoczne zamknięcie i zniesienie akademii Kwirytów. By zaś wymierzonej karze więcej okazałości nadać, dziennik urzędowy rozporządzenie zwierzchności ogłosił. Słychać że O. Barnabasza jenerał na rekolekcye wysłał do dalekiego klasztoru.

Kraków 7go marca. Z Bukowiny piszą do *Wanderera:* Co w r. 1863 na Węgrzech niezwykła posucha, to sprawiły w zeszłym roku na Bukowinie niezwykłe deszcze i ulewy; wynikła ztąd nędza, różniąca się od biedy w r. 1817 tylko tem, że naówczas było w kraju więcej pieniędzy a bez porównania mniejsze podatki, w sąsiednich zaś Multanach daleko większe zasoby zboża. Szczególnie dotknęła ta klęska powiaty Stanestie, Wyżnicę i Storożyniec. W pierwszym, gdzie oprócz deszczów w lecie dwukrotnie grady i kilka powodzi zniszczyły zupełnie nadzieje gospodarzy wiejskich, nędza szerzy się w okropny sposób. We wsiach Karapczowie, Łukowcach, Wiławczu i wołoskim Baniłowie niedostatek doszedł do najwyższego stopnia, gdyż w pierwszej ze wsi wymienionych zdarzył się już smutny wypadek, że przed kilkoma dniami jakaś biedna wdowa z dwojgiem dzieci z głodu umarła. W takiem położeniu mieszkańcy biedą dotknięci liczą na pomoc ze strony rządu i spodziewają się oni albo bezprocentowej pożyczki ze skarbu publicznego albo z Bukowińskiego funduszu religijnego, i kilka gromad podało już prośby do władz. Słychać także, że żony Bukowińskich właścicieli ziemskich zamierzają utworzyć towarzystwo, które zebrane z loteryi fantowej pieniądze obrócić chce na zaspokojenie potrzeb niektórych niedostatek cierpiących rodzin. Ta chociaż chwilowa pomoc czyni zaszczyt ich szlachetnemu sercu, tem więcej, że zeszłoroczna klęska dotyka wszystkich, wieśniaków, właścicieli małych i większych, a u ostatnich dostatek coraz bardziej znika.

W końcu skarży się korespondent na to, że wobec skarg głodem trapionej ludności wiejskiej, organa finansowe grabią za niezapłacone podatki, zabierając z chat wiejskich odzież, kożuchy i pościel bez względu na nędzę i porę roku.

Wiedeń 6go marca. Zanim jeszcze depesza pruska z 21go lutego znalazła się w rękach hr. Mensdorffa, telegram roznióśł był po Europie wiadomość o wypadku wcale niespodziewanym, o zawarciu w Berlinie traktatu handlowego i celnego między Austryą a Prusami. Od tej chwili upłynęło już dwa tygodnie, a o szczegółach owego traktatu głuche tylko wieści. Urzędowe organa milczą: nieurzędowe zaledwie tyle o nim umieją powiedzieć, iż nie zadowoli on nikogo, że produkcyi austryackiej wcale nie poprze, że nawet dla wina, tego najważniejszego artykułu wywozu austryackiego, nie przyniesie obniżenia taryfy celnej. Rząd pruski, jak powiadają, w depeszy swej z lutego, ofiarował się traktować na podstawie warunków w niej wyrażonych. Gdyby gabinet wiedeński przystał na rokowania na tej podstawie — a wszystko przemawia, iż przystanie — sprawy handlowe nastręczałyby sposobność częściowej przynajmniej kompensaty.

Tymczasem traktat ów handlowy zawarty przypadkowo na dni kilka przed wysłaniem ostatniej depeszy pruskiej do Wiednia, uchyla z pod ustępstw dziedzinę, na której mogły one rzeczywistą przynieść korzyść Austryi. Znajdują się jednakże niedowiarkowie, którzy twierdzą, iż tym razem p. Bismark dopomógł przypadkowi.

— W dalszym toku polityki pojednawczej inaugurowanej pismem p. ministra stanu do wydziału finansowego, usłuchał p. Plener zaproszenia wydziału i w towarzystwie dwóch urzędników z swego ministerstwa przybył na posiedzenie sobotnie wydziału finansowego. Rozprawy toczyły się dalej nad monopolem solnym: mianowicie uznając znaczny uszczerbek skarbu w używaniu soli dla bydła przeznaczonej, do potraw ludzkich, zastanawiano się nad środkami zapobieżenia temu nadużyciu. Różne remedia proponowali członkowie wydziału: Skene widział uchylenie złego w podniesieniu ceny soli dla bydła obok równoczesnego obniżenia cen soli kuchennej; p. minister skarbu zalecał powrót do dawniejszego systematu ścisłej kontroli, który ma uniemożebniać defraudacyę itd. Wydział atoli nie przychylił się ani do wniosku Skenego, ani do opinii p. Plenera, lecz większością przyjął wniosek br. Eichhoffa, który zaleca zawezwać rząd, aby postarał się o wynalezienie mięszaniny, któraby użycie soli dla zwierząt do potraw ludzkich niemożebnem czyniła.

Wnioski poczynione przez sprawozdawcę tej pozycyi, posła Kirchmajera, wydział przyjmuje bez zmiany: koszta administracyi monopolu wolnego preliminowane w sumie 6, 4 milionów, dochody umieszczone w preliminarzu w wysokości 40 milionów.

— Konsystorz uniwersytetu wiedeńskiego rozesłał do wydziałów rozporządzenie namiestnictwa dolnej Austryi nadesłane mu „do zastósowania się" treści następującej:

Kancelarya węgierska przywraca moc obowiązującą dawnym ustawom, które wzbraniają uczniom religii katolickiej pobierać nauk w zakładach naukowych protestanckich bez wyraźnego pozwolenia udzielonego przez namiestnictwo węgierskie, pod zagrożeniem nieważności świadectw z egzaminów dojrzałości wydanych uczniowi religii katolickiej w zakładzie protestanckim. Uczniowie takowi nie mogą nadto ani egzaminów dojrzałości zdawać, ani też być przyjętymi do zakładów katolickich. Aby postanowienie takowe wywarło zamierzone skutki, zakaz przyjmowania uczniów takowych do zakładów naukowych musi być rozciągniętym do krajów niewęgierskich monarchii względem uczniów z Węgier pochodzących. Namiestnictwo więc dolnej Austryi uwiadamia do zastósowania się o tem postanowieniu konsystorz uniwersytetu wiedeńskiego, z tem dołożeniem, iż według pisma z kancelaryi węgierskiej wyznanie ucznia i charakter religijny zakładu, w którym nauki pobierał, wyrażane będą odtąd w świadectwach szkolnych.

— Pod napisem: „przygotowanie do wyborów" krąży po dziennikach niemieckich następujące doniesienie o Zagrzebiu: W czasie swej ostatniej bytności w Chorwacyi odezwał się kanclerz nadworny przy przedstawianiu urzędników komitatowych przez nadżupana Kukulevicza: „Panowie! macie się w każdym wypadku kierować według postępowania pana nadżupana, a jeżeli się to postępowanie komu nie podoba, to nic nie przeszkadza wystąpieniu ze służby municypalnej." Przy powyższem doniesieniu zapewniają wiadomości z Zagrzebia, iż natychmiast po rozpisaniu wyborów do sejmu nadżupan Kukulevicz powoła na zgromadzenie poufne podwładnych sobie naczelników powiatowych do Zegrzebia, aby wyłożyć im własne swoje zapatrywanie się na wybory i zapewnić sobie nieomylnie współdziałanie owych urzędników.

Francya.

Komitet centralny francuzko - polski ogłosił po dziennikach następującą odezwę:

„Wychodźcy polscy we Francyi doznają wszystkich moralnych cierpień wygnania i wszystkich cierpień fizycznych niedostatku. Moglibyśmy odsłonić rozdzierające wypadki, ale pomijamy je milczeniem: bohaterstwo nieszczęśliwe wstydliwem bywa. Powiemy tylko, że są wychodzcy polscy, którym się zaledwie kawałek chleba dostaje, i którzy raz tylko na dzień jedzą. Jeden z takich upadł z wycieńczenia niedawno na ulicy i we 24 godzin potem skończył w szpitalu.

Wiadomo, że wsparcia przez rząd udzialone stają się być niedostatecznemi z powodu wielkiej liczby wychodźców przybywających codziennie do Francyi. Z tego względu próbowaliśmy różnych środków, aby pomnożyć nasze zasoby: ale odczyty literackie, widowiska teatralne, loterya zostały nam wzbronione. Mamyż jednak tracić odwagę i odpowiadać chlubnej niedoli: „Nie możemy nic dla was uczynić, zginąć powinniście!"

Pozostaje nam jeszcze jedna ucieczka w subskrypcyi; odzywamy się przeto do przyjaciół Polski; błagamy ich, aby się podpisywali i zbierali podpisy składek, błagamy ich w imieniu Francyi, tej ziemi schronienia dla patryotyzmu."

Paryż 10 lutego 1865.

(podpis.) Książę Eugeniusz d'Harcourt, były poseł w Rzymie, prezes Komitetu; Odilon Barrot, b. reprezentant, wiceprezes; Hipolit Carnot, deputowany, wiceprezes; Saint - Marc Girardin, członek Akademii francuzkiej, wiceprezes; Edmund de Lafayette, b. reprezentant, wiceprezes i podskarbi; Dutrône, radzca honorowy sądu wyższego, sekretarz; Ernest Legouvé, członek Akademii, sekretarz; Ferdynand de Lasteyrie, b. reprezentant, członek Instytutu, sekretarz; Leonard Chodźko, były adjutant jenerała Lafayette, archiwista Komitetu.

Członkowie Komitetu: Allier, b. repr.; Charles d'Assailly, b. minister pełnomoc.; J. Aumont-Thiéville, notaryusz, b. deput.; Artur Baignières; Leon Baron, b. deput.; Gustaw de Beaumont, b. reprez. E. Bertin, dyrektor *Journal des Débats;* Saint-Albin Berville, b. reprez., prezes honorowy sądu apelac.; Hipolit Biesta; Alex. Bixio, b. reprez.; hr. Stefan Cambacérès, b. deput.; Edward Charton, b. reprez.; Jan Marya Chopin, literat; Augustyn Cochin b. mer i członek Rady municypal. paryzkiej; Anthime Corbon, b. reprez.; A. Crémieux, adwokat, b. reprez.; Albert Decrais adwokat; De La Chère, adwokat, były radzca stanu i radzca sądu wyższego; T. Delamarre, b. reprez., dyrektor *La Patrie*; Taxile Delord, redaktor *Siècle;* Horace Demarçay, b. deput.; hr. Aleksander Foucher de Careil; Ernest Gervais; Alb. Gigot, adwokat przy sądzie kasac.; Ad. Guéroult, deput., dyrektor *Opinion Nationale;* Leonor Havin, deput., dyrektor *Siècle;* Ferd. Jouvencel, b. deput., b. radzca stanu; Oskar de Lafayette, b. repr.; Anatole de La Forge, redaktor *Siècle;* Piotr Lanfrey; Dyonizy Larabit, senator; Laurent de l'Ardèche, b. reprez.; margr. Achil Lauzières; Antonin Lefèvre Pontalis; Amedeusz Lefèvre Pontalis, adwokat przy trybunale paryzkim; John Lemoinne, redaktor *Journal des Débats;* Franc. Lenormant; Luneau, b. repr.; Magnin, dep.; Alex. Marie, deput.; Henri Martin: hr. Charles Montalembert, b. par Francyi, członek Akademii francuzkiej; August Nefftzer, dyrektor *Le Temps;* margr. Emanuel de Noailles; Eugeniusz Pelletan, dep.; August Pillet, dyrektor *Journal des Villes et des Campagnes;* Eliasz Regnault; Bernard Sarrans młodszy, b. reprez.; Edmund Texier, naczelny redaktor dzienników *L'Illustration* i *Siècle;* Hipolit Vavin, płatnik Komitetu; Ludwik Wołowski, prof. Ekonomii polit.

Pieniądze albo przekazy pocztowe lub weksle

---

strzygnie je na zawsze, gdyż gruntowniej nikt kwestyi nie zbadał nad niego: prócz zdolności, miał potem środki, jakich nikt nie ma.

Potrzeba czasu i nauk specyalnych do zrozumienia i ocenienia takiego dzieła. Dla tego nie mamy bynajmniej pretensyi do sądzenia *Historyi Cezara*. Nie wchodząc w rozbiór jej mniejszej lub większej wartości, to już uważamy za pomyślny dla świata wypadek, że wyszła zpod pióra Monarchy; że pióro, niegdyś przez ukoronowanych przeklęte, ma dziś dla nich powaby.

Dzięki Bogu, że pod tym względem chcą naśladować Cezara.

Stwarzając cezaryzm i przekazując światu imię, które miało stać się symbolem potęgi, Cezar uczynił z miecza, wymowy i książki trzy podstawy władzy. On sam skreślił nową *Iliadę*, której dokonał w Gallii, a z której uczynił epos swojego żywota. Ujarzmionemu Rzymowi zostawił westalkę myśli: wymowę.

Po Cezarze, już tylko dawnymi czasy Karloman nauki miłował. Mąż ten, który z taką siłą uosobiał ideę rządu pośród powszechnej ciemnoty, zajmował się szkołami i książkami. Wielki Cesarz nie gardził radą Alcuin'a, nawet przy świetle tego mędrca myśl swoją kształcił.

Po jego śmierci grubsze nastały ciemności. Pogarda książki była tak otwarcie głoszona, że ludzkość, porzuciwszy naukę, chełpiła się z tego, że nie umie czytać. Monarchowie nie umieli się podpisywać.

Trzeba sięgnąć do zorzy odrodzenia, żeby znaleść na dworach nieco umysłowego wykształcenia. Nawet kiedy monarchie europejskie doszły do zenitu potęgi, jakże mało było monarchów rozumiejących ważność książki i chcących zużytkować tę potężną dźwignię.

Ludwik XIV mniemał dość uczcić Moliéra, mianując go swoim kamerdynerem.

Pewnego jednak razu zachciało się królowi składać wiersze. Napisał ich kilkanaście.

Do ocenienia tej poezyi wezwał męża, którego zwano prawodawcą parnasu. Boileau - Apollon w wielkiej peruce przybył i zręcznie się wywinął z delikatnej materyi. „Najjaśniejszy Panie — rzekł — nic nie podobnego dla waszej królewskiej mości: chciałeś zrobić złe wiersze i zdołałeś od razu."

Mądrej głowie dość na słowie. Ludwik XIV więcej nie rymował. Pokazuje się z tego, że miał coś więcej niż wielkość ów *wielki król:* miewał czasami rozsądek; a jeżeli rozsądek nie czyni poety (nasza epoka świadkiem), to jest niezawodnie pierwszą zaletą panującego.

Ażeby znaleźć nowe prądy nauki na szczytach, trzeba dojść do dni naszych.

Dziś sztuka, poezya i nauka nie omija tronów. Król szwedzki jest malarzem: jego prace uderzają w Albumie paryzkich aquafortystów; król Portugalski także pomiędzy członkami tego towarzystwa zapisany. Do książąt niemieckich wszystkie siostry Apolina się uśmiechają. Król bawarski, syn króla Ludwika, autor cenionego tomu poezyi, każe przedstawiać dramat, który przełożył z francuzkiego. Królowa angielska wydała zeszłego roku filozofią religijną pod tytułem: „Rozmyślania nad śmiercią i wiecznością."

Teraz wychodzi *Historya Juliusza Cezara*, po której wkrótce mamy ujrzeć drugie dzieło Napoleona IIIgo: „Politykę Henryka IVgo."

Jeżeli ludzkość z autorstwa monarchów korzysta, to na niem wiele tracą literaci nienkoronowani. Nie tylko ich ten blask olśniewa i zaćmiewa, ale wykoleja. Tą razą dwaj odwieczni aspiranci do nieśmiertelności, pp. Janin i Doucette, już pewni byli miejsca w akademii, aż tu niespodzianie, przy fotelu śp. Ampèra, spotykają się twarz w twarz z Cesarzem!

Jakżeż nie wierzyć w teoryą fatalizmu?

Z tego szalonego tygodnia ostatnich uciech karnawałowych, jako Polacy upadający pod *karnawałem*, wynieśliśmy tylko jedno wrażenie, nie radośne, ale miłe. W prywatnym salonie mieliśmy sposobność słyszeć znakomitą grę na gitarze Wołynianina Sokołowskiego.

Nazwisko to nie jest wam zapewne obce, bo p. Sokołowski w Wiedniu *) dawał koncerta i był wysoko przez muzykalną publiczność tej stolicy ceniony.

Nie mogło być inaczej. Gitara w jego ręku zmienia się w harfę eolską, przez którą przewiewają tchnienia idące z południa i północy: miłość sztuki i miłość ojczyzny — związane w całość dziwnie uroczą, a wykonane biegle ręką artysty równie małą a cudotworną jak ręka, którą Indyanin swoje powietrzne tkanki wyrabia.

Z gitary tak poruszonej, cała odzywa się orkiestra — a raczej jej echo: obrana z hałasu harmonija.

P. Sokołowski grał swojej kompozycyi waryacye z tematów Belliniego, przeplatane polską nutą.

Rzecz dziwna, jak miłosne pienia sycylijskiego słowika szczęśliwie się żenią z żałośnem pieniem Polski: skarga pojedyncza z ogólną skargą zmięszana prościej do nieba idzie. Przyznałby to pewnie sam Bellini, gdyby mógł widzieć jak jego *Capuletti*, *Purytanie* i *Piraty* na skrzydłach polskiej pieśni wysoko lecą.

Akompaniament pani domu, która umiejętnie fortepianowymi akordy wtórowała gitarze, przyczynił się do świetności gry, którą polski artysta zarówno Polaków i Francuzów zachwycił.

Wkrótce p. Sokołowski da koncert w sali Pleyel'a.

*) I w Krakowie dał się słyszeć na prywatnych wieczorach. P. R.

Do pracowni Christofla zbiegają się ludzie oglądać srebra stołowe zrobione na obstalunek dla Cesarza Maksymiliana.

Zastawa składa się z sześćdziesięciu sztuk wielkich w części *en argent massif;* trzech tysięcy sztuk małych; i przeszło tysiąc sztuk takich jak podstawki, pokrywy, naczynia do kawy i herbaty, koszyki do ciast i t. p.

Wyroby kosztowne i przepyszne! Wątpię ażeby który z obecnie panujących monarchów mógł czemś gustowniejszem zakasować te splendory przedziwnego smaku i subtelnego kunsztu.

Główna sztuka, która się stawia na środku stołu, ma trzy metry długości. Grupy dzieci trzymają bukiety światła dające się zastąpić w potrzebie bukietami kwiatów. Dalej stawiają się na stole cztery *żardynierki* na półtora metra długie. Inne ozdoby przedstawiają symbole pokoju, rolnictwa i przemysłu.

Jestto zastawa prawdziwie królewska. Słychać, że kosztuje trzy miliony dla francuzkiej publiczności, a rzeczywiście daleko więcej.

winny być adresowane na imię p. Edmunda de Lafayette wiceprezesa i podskarbiego Komitetu „Quai Malaquais, 3, á Paris.“ Listy i wykazy pod tym samym adresem do pana Leonarda Chodźki, archiwisty Komitetu.

L' Opinion nationale poparła tę odezwę bardzo gorącą zachętą, nie bez dotknięcia rządu z powodu zakazu widowisk, odczytów i loteryi. Odezwa ta, a poczęści artykuł *Op. nat.*, którego tu nie podajemy, wywołała ze strony Ministerium odparcie urzędowe pod d. 28 lutego, wykazujące, że na wsparcie wychodźców polskich przeznaczony jest milion franków na budżecie tegorocznym. Wszelako rząd w odpowiedzi swojej wziął artykuł tu wzmiankowany, a podpisany przez p. Labbé, członka redakcyi *Op. nat.*, za część odezwy Komitetu. Tego co mógł napisać dziennik od siebie, nie mógł napisać Komitet w odezwie, unikał on bowiem wszelkiego wdawania się w politykę, jak to widać z dosłownie powtórzonego tu przekładu odezwy. Komitet odpowiadając więc na odparcie ministeryalne oświadcza, iż nic w odezwie swojej nie przesadził, owszem nie wykazał wcale nędzy, jaka panuje między wychodźcami. Komitet oznajmia, że raport margr. Noailles nie ukrył wcale usług, jakie rząd francuski oddaje wychodźcom, lecz dowodził, iż wsparcie rządowe nie jest dostatecznem i że mógłby użyć na powiększenie funduszu swego innych jeszcze środków, gdyby ich nie wzbroniono. Więcej jest wychodźców, co skrycie cierpią nędzę, niż tych co się zgłaszają o wsparcie do policyi. Jest wielu takich, co przybywszy do Francyi, bez znajomości języka i stosunków nie może sobie wcale radzić, a dla takich dobroczynność prywatna i pomoc prywatna zawsze jest odpowiedniejszą i przystępniejszą niż publiczne miłosierdzie.

Opinion nationale oblicza w przypuszczeniu liczbę polskiej emigracyi dawnej i nowej we Francyi na 10,000. Wsparcie z budżetu wynoszące 1 milion, może przynieść każdemu w przecięciu po 8⅓ fr. miesięcznie, a z tem można umrzeć z głodu.

Załączamy tu jeszcze list kardynała Donnet do dziennika *La Gironde* zachęcający do składek:

„Panie Redaktorze!

„Dobrześ to uczynił, otwierając nową listę subskrypcyjną na korzyść naszych braci z Polski, więcej dziś opuszczonych i nieszczęśliwszych niż kiedykolwiek. Zapełni się ona imionami tych, co wspierając pieniędzmi i modlitwami szeregi rozpaczy na polach bitew, nie zechcą pozostawić tych nieszczęśliwych bez chleba, bez łoża i odzieży w srogiej porze roku, w jakiej się znajdujemy. Przed niewielu dniami przesłałem datek na rzecz „Dzieła miłosierdzia polskiego,“ które w Paryżu się utrzymuje. Zechciej zapisać mnie dzisiaj w Bordeaux na sto franków. Datek ten chociaż drobny, posłuży do zagrzania gorliwości moich dyecezyanów, którzy, mówiąc słowami margrabiego Noailles, nigdy się nie *znudzą*, gdy mowa jest o narodzie, w którym Francya zawsze widzi siostrę swoją.

„*Ferdynand* kardynał *Donnet*,
Arcybiskup z Bordeaux.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 marca. Dziś wieczór mają się zakończyć posiedzenia ogólnego zebrania Towarzystwa rolniczego. W oddziale właściwym zdajemy dziś sprawę z posiedzenia wczorajszego popołudniowego; jutro zaś podamy takowe z posiedzeń dzisiejszych. Tu wymienimy tylko pięciu członków wybranych do Komitetu w miejsce występujących. Są nimi: pp. Walery Wielogłowski, Franciszek Trzecieski, Szumańczowski, Dr Gustaw Piotrowski i Seredyński.

— List wiedeński (*R*) powyżej umieszczony, wylicza znów wielką liczbę poddanych austryackich w niewolę rosyjską wziętych, a o których uwolnienie i powrót stara się c. k. rząd austryacki Pierwsze kroki w tej mierze zawdzięczyć należy deputowanemu i członkowi Rady państwa X. Ruczce, który bądź wprost od siebie, bądź uproszony przez rodziny jeńców, nie szczędził zabiegów i wywiadywań, a znalazł u władz ces. austryackich i u samego Ministeryum wszelką chęć gotowość, i te przyniosły już lub niebawem przyniosą pożądany skutek. Zpolecenia też władz magistraty i urzędy powiatowe w Galicyi wygotować miały wykazy osób uwięzionych w Rosyi, a w ich miastach i powiatach zamieszkałych, zbierając ku temu wyjaśnienia z ksiąg ludności i od krewnych i znajomych osób wywiezionych. Wszelkie zatem w tej mierze objaśnienia pomimo zamknięcia spisów dotyczących i przesłania ich wyższym władzom, pożądanami będą, o ile dojdą do Ministeryum. Zapewne szanowny X. Ruczka podejmie się tej usługi, gdy tyle sam już ze siebie w tym względzie uczynił. Dla wiadomości zatem rodzin interesowanych podajemy tu nazwiska pewnej liczby więźniów, doszłe nas listownie z Syberyi.

W Nerczyńsku trzymani są: Feliks Wolski z Nowej Huty Czudziejskiej, powiat Storożynicki na Bukowinie; Leon Mężyński, Grzesicki; Ludwik Winnicki z Sienkowa obw. Czortkowski (?); Antoni Miernicki ze Stryjskiego (o którym wiadomość udzielić może p. Tchórznicki pod Żurawnem); Zambasowicz, syn właściciela hotelu w Przemyślu; Borecki ze Lwowa (również p. Zambasowicz może udzielić wiadomość); Wiskida; Gajewski; Brodzki i Pade (znani p. Rajm. Zawadzkiemu); Rogoziński z Jarosławia; Chowanica znany p. Zambasowiczowi; Józef Czechowicz z Brzeżan, (wiadomość w stowarzyszeniu stolarskiem we Lwowie); Midowicz z Sanockiego; Siwiński z Jasielskiego; Caroli i Clericci z Bergamo.

W Petrowsku trzymani: Daszkiewicz z Węgier (wiadomość udzielić mogą pp. Krieger i Sutowicz kupcy); Radecki z Łańcuta; Czerny z Krakowa, akademik; Pączyński (udzieli wiadomości p. Slizowski).

Bądź w Nerczyńsku, bądź w Petrowsku trzymani temi czasy, bo nie było pewności w chwili pisania listu: Michał Ostrowski z Starej Wsi w Sanockiem (wiadomość u ojca tamże); Ryter (wiadomość udzieli Dr Harajewicz); Walery Golian (wiadomość udzieli Dr Schultz); Dobrzyński z pod Lwowa, ma synów we Lwowie.

W Krasnojarsku: Pizzani z Bergamo.

Zmarli: Władysław Miecznikowski z Galicyi, umarł 21go czerwca 1863 w Chaczyńsku; Skomierski z Galicyi w Nerczyńsku.

— W październiku r. z. zdawaliśmy w tem miejscu obszernie sprawę z toczącego się w Bernie morawskiem procesu pp. Gerinka, Janeckiego, Stoklaska i Wrany oskarżonych o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k. przez popieranie powstania polskiego. Wspomnieliśmy wówczas, iż oskarżeni od wyroku pierwszej instancyi założyli rekurs, a w swoim czasie podaliśmy również treść wyroku drugiej instancyi, który wyroki na pp. Gerinka i Janeckiego w niektórych ustępach zatwierdził, w niektórych na niekorzyść oskarżonych zmienił. Sprawa dostała się następnie do Sądu najwyższego, który, jak się teraz dowiadujemy, wydał wyrok treści następującej:

Sąd najwyższy odrzuca rekurs nadzwyczajny przez pp. Janeckiego i Gerinka przeciw równobrzmiącym ustępom wyroków pierwszej i drugiej instancyi; zaś na skutek rekursu zwyczajnego założonego przez p. Gerinka zmienia wyrok c. k. Sądu wyższego w Bernie w ustępach odnośnych; natomiast zatwierdza orzeczone w pierwszej instancyi uwolnienie Gerinka od zarzutu zbrodni naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k. dla braku dowodu, tudzież karę nań w pierwszej instancyi wymierzoną. Rekursu zwyczajnego założonego przez p. Janeckiego przeciw obostrzeniu kary w drugiej instancyi wydaleniem za granicę monarchii jako cudzoziemca po odsiedzeniu kary, sąd nie uwzględnia.

Zatem z wyjątkiem zatwierdzonego obostrzenia kary Janeckiego przez wydalenie z kraju, wyrok pierwszej instancyi skazujący Gerinka na 6 miesięcy, Janeckiego na 4 miesiące więzienia utrzymanym zostaje bez zmiany. Sąd wyższy, jak wiadomo, skazał pierwszego na rok, drugiego na 6 miesięcy więzienia.

Z motywów, któremi zaopatrzony jest wyrok najwyższej instancyi, podnosimy jeden tylko. Sąd wyższy uznał p. Gerinka winnym zbrodni naruszenia porządku publicznego przez ułatwianie internowanym ucieczki z Ołomuńca. Sąd pierwszej instancyi i Sąd najwyższy uwolniły p. Gerinka od tego zarzutu dla braku dowodu przedmiotowej istoty czynu: gdyż nasłani na niego wrzekomi powstańcy, Neslany i Klement byli w rzeczywistości ajentami policyi. Okoliczność zatem, iż Gerinek zapewnieniem tychże, jako są powstańcami, uwiedziony, dostarczył im kart legitymacyjnych, nie może zaciążyć na szali jego winy. Albowiem w myśl § 177 procedury karnej, wzbronionym jest wszelki godziwy nawet wybieg do wyłudzenia zeznania, lub też czynu, któryby uzasadnił podejrzenie przeciw poszlakowanemu, gdyby miał być podjętym w celu dostarczenia środka przekonywającego.

— Przy słabym wietrze północno-wschodnim pogoda trwa dalej. Dnia 6 marca dosięgło ciepło w cieniu + 3°,8 Reaumura wieczór przy pochmurnym niebie — 0°,7 Reaum. Barometr przestał opadać doszedłszy w południe do 326''',01. Dnia 7go ranek bardzo piękny. Przymrozek tylko — 2°,4 R. wynoszący. Stan barometru o godz. 6tej rano 327''',43.

— We środę dnia 8go marca, S. Jana Bożego.

Nadesłane:

Z nad Sanu.

„Zgasła! a coraz to mniej gwiazd już dobrych; samotniej w sercu i rzewniej u łona!“ (W. Pol).

W tych dniach zasmucił nas zgon jednej z najpoważniejszych matron kraju naszego ś. p. pani Wincentowej *Skrzyńskiej*, która pełna lat i zasług w swych dobrach *Bachórzu*, ośmdziesięcio-letnia, w dniu 23 lutego r. b. w Bogu usnęła!...

Ś. p. pani *Konstancya Wincentowa Skrzyńska*, córka Jacka hr. *Fredry* i Maryanny z hr. *Dębińskich*, była jedną z tych rzadkich istot, które Bóg zsyła na to, aby otaczały szczęściem tych, których los ich pieczy powierzonym został.

Najczulsza i najlepsza z żon, najtroskliwsza z matek, najskrzętniejsza z pań domu, najmiłosierniejsza dla nędzy, a wyrozumiała na ułomności ludzkie, uczyniła dom męża istnym rajem na ziemi.... Synom przez siebie wykarmionym wpoiła cnoty i pobożność, któremi sama jaśniała. To też ciż synowie, ich żony i dzieci stały się koroną, co jej cnoty uwieńczyła.

Oni to dając przykład spojności i miłości rodziny, dnie czcigodnej swej matki niezmąconym otaczali spokojem.

Od lat kilkunastu mnogiemi fizycznemi cierpieniami obarczona i mając władzę nóg odjętą, znosiła to ś. p. pani Wincentowa z anielską rezygnacyą. W wolnych od ważniejszych zatrudnień chwilach oddawała się hodowaniu roślin i kwiatów, w której to nauce była zamiłowaną i robocie ręcznej, z której wychodziły przedziwnej piękności hafty, a temi święte ozdabiała ołtarze.

W tych przykładnych zatrudnieniach zastała ją śmierć, której się jako prawdziwa katoliczka nie lękała.

Zgasła na rękach rodziny, w tym pięknym Bachórzu jej pracą i zachodami ozdobionym, ta szanowna i nieodżałowana pani, opłakana rzewnie przez tych wszystkich, którzy mieli szczęście i niepłonny zaszczyt do niej się zbliżyć.

Pogrzeb jej odbył się przy znacznym napływie jej czcicieli ze stron różnych kraju przybyłych.... Łzy rzewne, które tam płynęły, składały wymowne świadectwo boleści, jaką nas napełniła śmierć tej znakomitej matrony, dobrej jak Anioł a wzorowej, jaką być winna polska i chrześciańska niewiasta!

Pokój jej duszy przeczystej.

A..... z S..... K....

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd obw. w Brodach nieobecnego Godfrieda Schrek względem wykreślenia sumy złr. 200 realności duk. 538 w Brodach, termin 26 kwietnia, kur. adw. Ornstein.— Sąd pow. w Brodach nieobecnego Antoniego Wandraczka o zapłacenie złr. 1,272 z procentami, kurat. adw. Kukucz.— Sąd pow. w Brodach Barbarę i Teresę Bauer lub ich spadkobierców względem wykreślenia z realności N. 538 testamentu Grzegorza Bauera, termin 26 kwietnia, kur. adw. Ornstein. — Sąd pow. w Jaworowie nieobecną Karolinę z Hawelów Tymianową lub jej spadkobierców względem odebrania z depozytu Sądowego resztującej sumy złr. 230.

Licytacye: W d. 22 marca w Komisyi namiestniczej w Krakowie w departamencie budownictwa wypuszczenie w przedsiębiorstwo powiększenia budowy szpitalu Sgo Łazarza w Krakowie. Kosztorys wynosi złr. 5,912 c. 49½, oferty mają być opatrzone wadium złr. 600.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 7 marca. Drugie posiedzenie ogólnego zebrania Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego rozpoczęło się wczoraj o godzinie 4tej popołudniu i zapełnione zostało wyłącznie wnioskami i dyskusyą o szkole Czernichowskiej; stał bowiem z kolei na porządku dziennym wniosek komitetu nr. 3 brzmiący: „Wnioski do niektórych zmian w statucie szkoły roln. Czernichowskiej a mianowicie co do podniesienia na przyszłość opłaty rocznej od uczniów.“ Wnioskodawca p. Franciszek Paszkowski wiceprezes Towarzystwa przedstawia potrzebne zmiany w statucie szkoły Czernichowskiej, motywuje je obszernie i głównie kładzie nacisk na trzy punkta: 1) Myśl pierwotna zakładu uległa zmianie, zakres jego się zmienił a raczej rozszerzył tak, iż nie kształci już tylko folwarcznych gospodarzy, ale daje wykształcenie usposabiające młodzież w ogóle do zawodu gospodarskiego. 2) Podwyższenie opłaty od ucznia z 105 na 140 złr. 3) Zmiana roku szkolnego, tak iż zamiast żeby jak teraz od 1go pazdziernika, rozpoczynał się od 1go lipca. P. Baszczewicz zabiera głos i pyta zebrania, czy przyjmuje ono te trzy zmiany w statucie szkoły. Wnioskodawca robi uwagę iż jeszcze są inne drobniejsze zmiany, które wniosek zamierza zaprowadzić dla tego mniema, iż przed przystąpieniem do głosowania wypada cały projekt zmian w statucie szkoły Czernichowskiej odczytać. Po odczytaniu tego projektu następuje dyskusya nad jego trzecim paragrafem tyczącym się podwyższenia opłaty od uczniów. P. Baszczewicz popiera tę część wniosku p. Paszkowskiego. Uważa on szkołę, jako dziecko Towarzystwa, które bądź co bądź wspomagać trzeba; mniema że podwyższenie opłaty nie odstraszy, a tem samem nie zmniejszy liczby kandydatów a może posłużyć do tego co jest nader pożądanem, aby szkoła z czasem sama własnemi siłami się utrzymywała. Jenerał hr. Załuski wnosi, aby opłatę rozłożyć na dwie raty półroczne. Wnioskodawca p. Paszkowski odpowiada, że pod tym względem bardzo często robioną jest ulga stronom, lecz obstaje za tem, aby uchwała opiewała w zasadzie, iż rata roczna winna być cała z góry zapłacona. P. Rogaliński pyta się, czy żądane podwyższenie opłaty od uczniów jest kwestyą żywotną dla szkoły? w takim bowiem tylko razie będzie za niem głosować. Wnioskodawca odpowiada, że to podwyższenie nie jest zapewne kwestyą bytu dla szkoły, lecz że ma ono na celu ulżenie kasie Towarzystwa w wydatkach na szkołę, oraz zmierza do tego, aby szkoła się sama utrzymywała. Na to p. Rogaliński robi uwagę, iż wniesione podwyższenie stanowić będzie znaczną różnicę w porównaniu z dzisiejszą opłatą, przeto jest mu przeciwny a popiera wniosek jenerała Załuskiego. Wnioskodawca raz jeszcze nadmienia, że zarząd szkoły z wielką względnością postępuje sobie ze stronami. Lecz potrzeby szkoły są niemałe, a rozwinięcie się szkoły koniecznie wymaga podwyższenia opłaty od uczniów.

Czł. kom. p. Wielogłowski widzi w szkole dwa cele: pożytek dla kraju i pożytek dla indywiduów; dla pierwszego założono szkołę. Szkoła awansuje indywiduom naukę i utrzymanie; one też winny odpłacać się za te korzyści. Szkoła w Grignon od początku utrzymywała się własnemi siłami a mimo podwyższenia opłat zwiększała się liczba uczniów. Obok uczuć konieczny jest i rachunek, mowca popiera więc wniosek p. Paszkowskiego. Zabiera głos dyrektor szkoły p. Korzeliński, odpowiadając p. Rogalińskiemu, twierdzi, że podwyższenie opłaty od uczniów jest kwestyą żywotną. Faktem jest, że Towarzystwo wspierać musiało szkołę ze swojej kasy już nie na jej podniesienie i rozwinięcie, ale na jej utrzymanie. Szanowny dyrektor szkoły tłomaczy, iż co do rozłożenia opłaty na półroczne raty, ta zachodzi trudność, że potrzeby półrocza zimowego są dwa razy większe niż letniego. O ile możności dyrekcya stara się przynosić pod tym względem ulgę stronom. Pyta się jednak mowca, kto w razie przyjęcia wniosku jenerala Załuskiego będzie forszusował na potrzeby zimowego półrocza? W tej samej sprawie zabierają jeszcze głos po kolei pp. Dzwonkowski, Kozubowski, Korzeliński. Wnioskodawca p. Paszkowski mówi, iż badał, czyby nie można skrócić o jeden rok kursu szkoły. Doszedł jednak do przekonania, że skoro szkoła Czernichowska zamierza wydawać nie tylko agronomów, lecz także poczciwych i użytecznych społeczeństwu ludzi, cztery lata są po temu konieczne. Prezes poddaje pod głosowanie paragraf wniosku o podwyższenie opłaty, który przyjętym zostaje. Tak więc nadal opłata od ucznia w szkole Czernichowskiej wynosić będzie nie 105 ale 140 zlr.

Następuje odczytanie dalszych paragrafów wniosku p. Paszkowskiego. Po kilku słowach zamienionych nad mniej ważnemi szczegółami między pp. Erazmem Niedzielskim, Korzelińskiem i Konopką całość proponowanych przez komitet zmian w statucie szkoły Czernichowskiej przyjętą zostaje przez zgromadzenie.

Czł. kom. p. Wielogłowski stawia wniosek „co do podniesienia ogrodnictwa przemysłowego w Czernichowie i przeznaczenia mu kilku uczniów.“ Pomimo swej solidarności z komitetem, wnioskodawca zarzuca mu zaniedbanie w szkole Czernichowskiej ogrodnictwa przemysłowego. Wyłuszcza powody, które przemawiają za zajęciem się tą gałęzią gospodarstwa i przemawia za daniem komitetowi wskazówki, aby na ten przedmiot zwrócił swoją uwagę. PP. Konopka i Baszczewicz sprzeciwiają się wnioskowi p. Wielogłowskiego, a to głównie dla braku środków potrzebnych do rozwinięcia ogrodnictwa w Czernichowie; p. Baszczewicz nadmienia, że nie ma u nas dość znacznej ilości konsumentów na warzywa. Wnioskodawca odpowiadając, oświadcza, iż zawiódł się na kolegach Baszczewiczu i Konopce, wobec empiryków teorytyk ustępuje. Nie chce on ozdobnego ogrodnictwa, ale towarowego, cebulowego. Wie, że przedewszystkiem idzie o pieniądz, to też go trzeba zewsząd wyciągać. Proponuje, żeby zamiast najmu dopomagającego ogrodnikowi szkoły uczniowie byli mu dodawani, a tym sposobem z małowiększym kosztem będą się sposobić ludzie, którzy rozniosą naukę ogrodnictwa po kraju; chce on aby zakład przeznaczył czterech uczniów ogrodnictwu. P. Erazm Niedzielski twierdzi, że sama produkcya zboża nie przynosi dostatecznego dochodu; rok miniony najlepiej to okazuje, trzeba więc koniecznie podnieść produkcyę innych artykułów; dla tego wypada, aby w Czernichowie uczniowie obeznawali się z produkcyą takich artykułów, jak len, mak itd.; mowca nie stawia żadnego wniosku, ale chce dać wskazówkę komitetowi. Przemawiają następnie w odpowiedzi na słowa p. Wielogłowskiego pp. Konopka i Korzeliński. P. Kozubowski jest za letnim kursem ogrodnictwa. W końcu p. Wielogłowski raz jeszcze motywuje swój wniosek; większa produkcya trudniejsza, mówi on, trzeba więc podnieść drobne źródełka.

Wniosek p. Wielogłowskiego, jako wskazówka dla Komitetu podniesienia nauki ogrodnictwa w szkole Czernichowskiej, przyjętym zostaje większością głosów. Poczem Prezes zamyka posiedzenie i naznacza rozpoczęcie następnego nazajutrz na godzinę 11tą rano.

Rzeszów 3go marca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·90, żyto 1·85, jęczmień 1·72½, owies 1·07½, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·50, drzewo twarde (za siągę) 7·70, miękkie 6·00, siano (za cetnar) —, słoma —, konicz na paszę —.

Tarnów 3go marca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·82, żyto 1·83, jęczmień 1·85, owies 1·10, groch 3·50, bób 3·85, proso 2·20, tatarka 2·00, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 9·50, miękkie 7·25, siano (za cetnar 1·30, słoma 0·85, konicz na paszę 1·40.

Dębica 28go lutego. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·90, żyto 1·80, jęczmień 2·00, owies 1·00, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 0·80, drzewo twarde (za siągę) 7·00, miękkie 5·00, siano (za cetnar) 1·00, słoma 0·60, konicz na paszę —.

Peszt 4 marca. W ubiegłym tygodniu spadło dość wiele śniegu, powietrze staje się powoli coraz łagodniejszem, i dla tego może w krótkim czasie Dunaj oswobodzi się od lodów, na co z wielkiem oczekują utęsknieniem.

W handlu zbożowym była w tym tygodniu taka sama cisza jak i w przeszłym; a do zupełnej niechęci spekulacyi przyczyniła się także i nieruchliwość konsumpcyi.

Pszenica była poszukiwaną w obydwóch kierunkach wywozu, a kupcy nadreńscy zakupili znaczne ilości. Że zaś i przywóz był dosyć obfitym, przeto też i ofiarowanie odpowiadało poszukiwaniu, i ceny pozostały prawie te same; mała tylko rożnica zaszła w cenach lekkich i ciężkich gatunków, gdyż pierwsze utrzymały się dobrze, a drugie nie ściągnęły na siebie tyle uwagi i trudno było otrzymać notowanych ceny. Cały odbyt można ocenić na około 85,000 m. *Żyto* cieszyło się także pewnem poszukiwaniem: sprzedano 8—10,000 m. z czego większa część na wywóz. Na *owies* i *jęczmień* nie zwracano prawie żadnej uwagi, i cały obrót ograniczył się tylko na sprzedaż cząstkową, O zmianie ceny nic nie wiadomo. *Kukurydza*, której na stacyą Heinbruch najwięcej sprowadzono, utrzymała się w dawnej cenie, i pomimo silnego popytu nie można było osiągnąć podwyżki. *Koniczyna* sprzedaż *nasienia lucerny* była dosyć ożywiona, lecz sprzedaży hurtowej prawie żadnej. Za węgierską płacono 30-32 złr., włoską 32—34, francuską 40—46 złr. za cetnar. Czerwonej koniczyny sprzedano cośkolwiek po 43—44 złr. Poszukiwanie za tym ostatnim artykułem jest dosyć ożywionem, i ceny powinnyby się podnieść jeżeli w krótkim czasie nie przybędą nowe przywozy.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 6 marca wieczór. (*Schl. Ztg*) Wysłana wczoraj do Berlina odpowiedź austryacka, odrzuca żądania pruskie jako incydentalne, i kładzie nacisk na utrzymanie wspólnictwa posiadania księstw, obstając przy art. 3cim traktatu pokoju.

Zagrzeb 6 marca. (*N. fr. Pr.*) *Agramer Ztg* zamieszcza oświadczenie semptemvira Prycy tyczące się programu chorwackiego ogłoszonego w praźkiéj *Politik* (powrót Chorwacyi do unii z Węgrami); potwierdza on autentyczność tego dokumentu, ale nadmienia, że nadworny kanclerz p. Mazuranicz nie brał udziału w ułożeniu tego pisma, które ostatecznie zredagowanem było d. 21 stycznia 1861. Oryginał jego podpisali także hr. Jankowicz i Bogdanowicz; Pryca zaś jeszcze w styczniu 1861 przywiózł to pismo do Pesztu wraz z hr. Jankowiczem i odwiedził Deaka. Wówczas Deak oświadczył, że nie podziela zasady tego programu.

Berlin 6 marca. *Staatsanzeiger* ogłasza zniesienie zakazu wywozu broni, amunicyi i materyałów prochowych do Rosyi, wydanego dnia 12 lutego 1863, a utrzymanie tego zakazu, jak daleko rozciągają się granice Królestwa Polskiego.

Paryż 6 marca. Dzisiejszy *Monitor* donosi: Cavaliere Nigra wręczył Cesarzowi dyplom na członka Akademii medyolańskiéj za Ekonomię narodową i umiejętności polityczne. Poseł meksykański Hidalgo wręczył Cesarzowi i Cesarzewiczowi na szyjnik orderu Orła meksykańskiego. Sprawozdanie ministra oświecenia Duruy, które stawia wniosek obowiązkowéj nauki elementarnéj, dodaje: Gdy Wasza Ces. Mość jesteś za tem, aby wychowanie ludu wychodziło od samego kraju, należałoby przeto zostawić radom municypalnym prawo uchwalenia wykonania ustawy, która gminom pozbawionym własnych środków, a przyjmującym tę reformę, przyrzeka wsparcie ze strony państwa.

Paryż 6 marca. (*Wand.*) Książę Gramont otrzymał polecenie popierania u gabinetu wiedeńskiego żądań pruskich w sprawie szlezwicko holsztyńskiéj.

Paryż 6 marca. (*N. fr. Pr.*) Raport ministra (p. wyżéj depeszę paryską) do Cesarza ogłoszony został w *Monitorze*. Domaga on się zaprowadzenia przymusu szkolnego. Część gabinetu jest mu przeciwną, i jutro ma ukazać się w *Monitorze* łagodząca ten raport nota.

Londyn 6 marca. (*N. fr. Presse.*) Gabinet petersburgski zapowiedział mocarstwom zamiar zreorganizowania Królestwa Polskiego i dania mu administracyi podobnéj jak w Rosyi.

Pogłoski o wcieleniu Królestwa Polskiego do Rosyi zaprzeczone wprawdzie zostały urzędownie, ale w miejsce tego utrzymuje się mniemanie, iż rząd rosyjski zaprowadzi zmiany administracyjne, któreby odpowiadały rosyjskim urządzeniom. Wskazaliśmy cel tych zamiarów w artykule wstępnym, a oto *N. fr. Presse* dziś otrzymana donosi w telegramie z Londynu o tym zamiarze rządu rosyjskiego. Stronnictwo, które nalega na takie urządzenie Królestwa, na zniesienie reszty instytucyj jego, utrzymanych jako tako przez Mikołaja lub niezwiniętych jeszcze dotąd, może dopięło swojego zamiaru. Taką drogę przebywała Litwa, która zachowywała część autonomii swojej od rozbioru do odebrania jej statutu; taką drogę już przebywało i Królestwo, gdy utraciło konstytucyę, a otrzymało statut nigdy nie wprowadzony w wykonanie, gdy traciło raz po raz swój kodeks karny, rady wojewódzkie, powiatowe, municypalne, sąd najwyższej instancyi i t. d. Reorganizacya ta zapowiedziana miałaby utorować Rosyanom drogę do wszystkich urzędów, dziś im nieprzystępną tam, gdzie trzeba znać prawodawstwo polskie, a zarazem prowadziłaby zwolna do losu, jakiemu uległy Litwa, Wołyń, Podole i Ukraina polska.

Z powodu, że rocznica wstąpienia na tron Aleksandra II przypadła tym razem w piątek, obchód jej urzędowy przeniesionym został na niedzielę 5go. Oprócz zwykłych powinszowań, które hr. Berg odbierał, sprowadzono na ten dzień nowych wójtów i sołtysów z różnych okolic do Warszawy i przedstawiano ich w zamku, gdzie po mowie do nich hr. Berga o dobrodziejstwie obdarowania ich ziemią na własność, przeprowadzono ich do pałacu brylowskiego na śniadanie. Część tych wójtów i sołtysów otrzymała bilety do teatru. Odczytano im także ukaz oznajmiający, że familie tych chopów, którzy w czasie powstania ponieśli śmierć od powstańców, otrzymają ze skarbu Królestwa wynagrodzenie pieniężne i do trzeciego stopnia będą wolne od wojska.

Schlesische Ztg zamieściła dziś telegram wiedeński, donoszący o wysłaniu już do Berlina w dniu 5 bm. odpowiedzi odmownej w sprawie Księstw nadelbiańskich i warującej prawo Austryi do współposiadania tych Księstw. W dziennikach wiedeńskich z dnia dzisiejszego znajdujemy wzmiankę o odejściu noty w samym tylko *Wandererze*, który mówi, że odpowiedź jest odmowną i zastrzega prawa Austryi na podstawie pokoju jej przyznane i prawa Związku niemieckiego pod względem Holsztynu. Co do tego drugiego pozwalamy sobie wątpić, bo Austrya nie okazała dotąd chęci ścieśniania praw swoich do Księstw prawami Związku. Półurzędowe dzienniki wiedeńskie milczą jeszcze; *Oester. Ztg* zaś polemizuje jeszcze z żądaniami Prus, co dowodem, że nota nie odeszła, lecz zarazem, że przyjęcia dobrego nie znalazła. *N. fr. Presse* mówi o pogłosce, jakoby nota była już wysłaną, jednak zaprzecza, aby to już nastąpiło. Ze wszystkich dzienników wiedeńskich jeden tylko *Vaterland* popiera roszczenia pruskie, patryotyzmu niemieckiego oblekając je płaszczem, a nawet widzi on w dalekiej oddali rozszerzenie granic Niemiec po Wisłę i Bug, a to oczywiście pod przewodem Prus. *Vaterland* broni w Austryi autonomii krajowej; za to za granicą nienasyconym głodem cudzej własności jest dręczony. Takie faryzeuszostwo polityczne nie zjedna sobie nawet nagrody w Berlinie, bo w Berlinie niechcianoby budzić niechęci Rosyi, i dla tego *Drang nach Osten* jest tam wykreślony na teraz ze słownika urzędowych gazet.

Na wczorajszem poniedziałkowem posiedzeniu komisyi wojskowej sejmu pruskiego toczyły się dalej rozprawy nad nowellą do ustawy militarnej. Minister wojny oświadczył, że rząd nie może wchodzić w żadną umowę nie będąc pewnym, że takowa będzie większość Izby mieć za sobą Minister nie może zapuszczać się w kwestye ogólnej polityki, a przyrzeka tylko przedkładać budżeta wcześnie. Co do budżetu marynarki, rząd zdania nie zmienił, i niebawem przedłoży budżet nowego urządzenia marynarki, skoro biegli będą z pracami swemi gotowi.

Monitor ogłasza raport ministra oświecenia o przymusie szkolnym. Zdaje się przeto, że raport ten zyskał już uznanie Cesarza. Wszelako w Ciele prawodawczem gotuje się silna opozycya przeciw przymusowi szkolnemu. Twierdzą, że na radzie ministrów postanowiono nie odwoływać wojska z Meksyku. We czwartek mają się rozpocząć w Senacie rozprawy nad adresem; a w Ciele prawodawczem dopiero 20go b. m.

Izba gmin angielska odrzuciła 106 głosami przeciw 79 wniosek p. Newdegate względem nakazania śledztwa o stanie, charakterze i rozszerzeniu się klasztorów katolickich w Anglii.

Gazeta Goetenburska zapowiada przyjazd do Sztokolmu księcia Napoleona i księcia Walii, ale dopiero w końcu lata, na ćwiczenia wojsk.

Z Ameryki nic nowego po ostatnich doniesieniach o upadku Charlestonu i cofaniu się separatystów ku północy. Wszakże *New-York Tribune* twierdzi, że Lee nie będzie się mógł miesiąca trzymać w Richmond, lecz albo musi opuścić tę stolicę konfederacyi i uchodzić ku Lynchburg, albo uderzyć na Granta, by go odwieść od oblężenia, które będzie nieuniknionem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 7 marca wieczór. Sprawozdanie podkomitetu pióra dep. Herbsta, mniema, że nie jest powołaniem podkomitetu stawiać wnioski pod względem cyfr; lecz ograniczyć on się musi na stawianiu wniosków względem rozmiarów przenoszeń (*révirements*) przynać się mających i strzeżenia o ile można, aby stąd nie był wyprowadzany prejudykat. Co do pierwszego, sprawozdanie wnosi, aby utrzymać nietykalnie wszystkie działy etatów rozchodowych, a zatem wykluczyć przenoszenie wydatków z jednych działów budżetu do drugich; a nawet niektóre (szczegółowo wymienione) tytuły pojedynczych działów mają pozostać wyłączone w swoich samoistnych pozycyach cyfrowych. Rozróżnienie wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych ma być utrzymane; wszelako w jednym i tym samym oddziale mogą być wydatki przenoszone. Pod tym ostatnim względem należy, aby we wstępie ustawy finansowej postępek ten wyraźnie nazuaczony był jako wyjątkowy i aby prawo Rady państwa było zawarowane. Preliminarz budżetu na rok 1866 ma być przekazany nowemu wydziałowi finansowemu z 36 członków złożonemu, który niema czekać dopiero załatwienia ustawy finansowej na rok 1865. — Jutro wieczór wydział finansowy będzie obradował nad sprawozdaniem podkomitetu.

Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału finansowego odczytano notę Ministra stanu, która odmawia stawania ministrów na posiedzeniach wydziału, odwołując się do uchwały Izby deputowanych nad wnioskiem hr. Vrintsa. Etat kancelaryi nadwornej chorwacko-słoweńskiej przeszedł przez obrady Wydziału. Wysokość rozchodów 1,946,000 złr. została przyznaną. Wieczorem przychodzi pierwszy raz pod obrady budżet ministeryum wojny.

Kursa. **Wiedeń** 7 marca wieczór. Kolej północna 1820. — Akcye kredytowe 183·90. — Losy z r. 1860 93·10.— Losy z r. 1864 86·90. — **Paryż** 7 marca. Renta w końcu 67·85.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Przestroga

Zagrożony aresztem, zagrożony na majątku, najeżdżany przez wierzycieli z wyrokiem aresztu w kieszeni, oddaję pod sąd opinii publicznéj postępek Władysława hrabi Humnickiego.

Rzecz tak się miała. W październiku 1863 przyjeżdzał pan Humnicki do mnie kilka razy, bym mu ułatwił sprzedaż zboża w Jarosławiu, bo w Przemyślu nikt kupić nie chce z powodu stagnacyi w handlu. Powiedziałem mu, że to samo dzieje się i w Jarosławiu. Prosił mię p. Humnicki, abym za niego poręczył weksel. Wahałem się długo: ale na jego prośby... dawał słowo honoru, słowo uczciwego człowieka, słowo obywatelskie, że ma 3.000 garncy nafty, cały zbiór w Sielcu, że najrzetelniéj będzie ratami spłacał, że mojem poręczeniem go wyratuję, że inaczej będzie przymuszony poprzestać kopania nafty a zboże za bezcen sprzedać. Działo się to 6 listopada 1863 r. o 7 rano u Tigra w Przemyślu, gdzie nocowałem. Wiedząc, że istotnie o pieniądz trudno, że dla bezpieczeństwa żądają dwóch a nawet trzech podpisów, wierząc w słowo honoru obywatelskie, sądziłem, że, jeżeli można komuś dopomódz, jest to obowiązkiem każdego, i poręczyłem weksel w sumie 4.360 złr. w. a.

Cóż pan Władysław hr. Humnicki zrobił? Nafty niemiał ani 300 garncy, zboże było sprzedane i zasekwestrowane, a pieniędzy tych użył na ułatwienie ucieczki do Niemiec; jednocześnie przygotowano intabulacyą, i zaintabulowano rozmaite sumy bliższych przyjaciół na dobrach Sielec i Rozpucie, sumy przechodzące wartość tch dóbr.

Gdy w końcu grudnia 1863 a na początku stycznia 1864 mówiono, że Humnicki bankrutuje, że się chowa, i że go już nawet niema w kraju, nie wierzyłem i nie dopuszczałem, żeby taki dług u uczciwych ludzi mógł przepaść. Dlatego nawet najbliższym mnie nie wspomniałem o tem. W maju 1864 przekonałem się inaczej. Dostałem z tabuli uwiadomienie o prenotacyi tej sumy na mojem majątku i uchwałę z sądu wekslowego na areszt.

Po odebraniu takiej niespodzianki udałem się do licznej i majątnej rodziny Humnickiego z opowiedzeniem całego faktu. Odpowiedzieli, że dług mój jest najsprawiedliwszy, że się postarają, bym był zaspokojny, bym czekał cierpliwie, bo lepsza szkódka niż szkoda itd. itd. Takie obiecanki gadano mi przez miesięcy sześć Gdy w grudniu 1864 powtórnym aresztem byłem zagrożony, udałem się do znanych odywateli z prośbą, aby przedstawili rodzinie Humnickiego, a mianowicie pp. Kraińskiemu, Smarzewskiemu, Kozłowskiemu, Jaruntowskiemu itd. itd., że postępek pana hr. Humnickiego, jeżeli nie zatrzeć, to przynajmniej załagodzić należy, więc żeby majętni z rodziny w równych częściach ten dług zapłacili, do czego i ja w takiejże części chcę należeć. Panowie Tyszkowscy do równych części należeć chcieli. Po długiem czekaniu dostałem mądrą acz spóźnioną radę, że nie należało ręczyć za pana Humnickiego. Więc ci panowie utrzymują, że nie należy poratować ani sąsiada ani kolegi. Oto jest fakt, który oddaję pod sąd opinji publicznej, i jako przestrogę ogłaszam.

Jankowice, 22 lutego 1864.

(2325) **Jan Runge.**

DOM obejmujący 3 pokoje, kuchnię komórki, wraz z ogrodem za rogatką Zwierzyniecką, pod L. 15 położony. jest od dnia **1 Kwietnia r. b.** do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość na miejscu. (2355-1-6) T

Ból zębów

wszelkiego rodzaju uspokaja w oka mgnieniu nowo wynaleziony **„Extract Radix"** *F. Schotta*, — poleca się przeto jako środek najpewniejszy.

Skład tegoż utrzymuje w **Krakowie** p. ***Karol Herrmann.*** (2329-1-)T

Z powodu zmiany w gospodarstwie, jest do sprzedania we wsi Węgrzcach pod Krakowem

150 sztuk młodych owiec i skopów grubowełnistych,

tudzież około **60 jagniąt tegorocznych.** — Sprzedaż razem lub częściowo. (2356-1-3)T

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowany przez PP. Grimault et Cie nadwornych Aptekarzy Księcia Napoleona; leczy słabości piersiowe, uporczywe kaszle, grupę i katary.

Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, uśmierza najuporczywszy kaszel koklusz, katar i grypę. Leczy wybornie rozjątrzenie płuc i nieocenione sprawia skutki w cierpieniach suchotników. Działanie tego syropu uśmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle i pod jego wpływem potnienie nocne ustaje i chorzy w krótce odzyskują zdrowie, czerstwość i tuszę formalną.

Dostać można w Krakowie u p. *Mogdzińskiego*, — w Wilnie u. p. *Chróścickiego*, — we Lwowie u p. *Rukera*, — w Poznaniu u p. *Elsnera*, — w Warszawie u. p. *Mrozowskiego*, — w Kijowie u p. *Marcińczyka.* (2036-7-)T

Une demoiselle Française munie de très bons certificats désire trouver une place de gouvernante. S'adresser franco poste restante sous les initiales ***F. F.*** à Cracovie. (2350-2-3)

EAU des CORDILIERES. Woda z gór Kordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki **2 i 5** franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33, w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego.* (2041-11-24)

Handel Towarów szklannych J. BAZESA W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiéj pod Zamkiem N. 111 obok kościoła św. Idziego,

poleca swój najobficiéj zaopatrzony zapas wszelkiego rodzaju tak niezbędnych jako też zbytkowych dotyczących artykułów, po najumiarkowańszych stałych cenach fabrycznych, jakiemi są:

Zwierciadła wszelkiéj wielkości z ramami lub bez ram.

Ramy złocone lub czarne do zwierciadeł i obrazów rozmaitéj szerokości, — Listwy do ram Skład komisowy fabryczny.

Naczynia porcelanowe wszelkiego rodzaju.

Naczynia szklanne zwykłe i kryształowe.

Szyby do okien zwykłe i białe, na stopę kwadratową po 8 centów bez wprawienia, a po 9 centów z wprawieniem; przy nowych budynkach o 6% taniéj,

Wyroby szklanne i porcelanowe do chemicznych preparatów.

Szkła i kule do lamp;

Dzwony na zegary słołowe z postumentem lub bez.

Szczególną uwagę zwraca na nowo założoną dotychczas w Krakowie jeszcze nieistniejącą

RYTOWNIĘ

z najzdolniejszymi rytownikami, w któréj przyjmuje wszelkie polecenia do wyrzynania, wszelkiego rodzaju pismem, pojedynczych liter, całych wierszy, nazwisk, herbów, figur, krajobrazów, niemniéj portretów i fotografij na szkle, kamieniu lub metalu, — w jak najkrótszym czasie po cenach najtańszych.

O doskonałości robót rytowniczych, może się każdy przekonać z robót gotowych w Handlu wystawionych. (2008-5-)T.

PILULES VÉGÉTALES GOURMANDES PURGATIVES



de CAUVIN, de PARIS.

Jest to nieocenio ny środek prosty i tani, a niezawodny przeciw *najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi), podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia pp. a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.* W tych ostatnich słabościach są one szczególnej zalecane. (2021-10-)

Dostać można w aptekach: w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego i u p. Molędzińskiego, — w Wilnie u p. Chróścickiego, — we Lwowie u p. Ruckera, — a w Warszawie u pp. Galle i Mrozowskiego.

WIEŚ

w obwodzie dawnym Jasielskim położona, w rozległości przeszło 180 morgów pola ornego i łąk, jest od św. Jana br. **do wydzierżawienia.** — Bliższą wiadomość powziąść można w biórze Adw. Dra Kapiszewskiego w Wadowicach, za listami franco. (2286-3T)

ODONTINE ET ÉLIXIR ODONTALGIQUE

Pana ***Pelletier,*** członka paryskiej akademii medycznej.

Jak jeden tak drugi z powyższych środków mają prawie wyłączny przywilej, że zostały uznane za istotnie skuteczne *na ból zębów.* Jako hygieniczne środki zachowują *zęby od pruchnienia i nieczystości wzmacniają dziąsła, niweczą woń tytuniową, nadają świeżość i przyjemną woń oddchowi.* (2029-9-)

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych PP. *Galle* i *Mrozowskiego*, i w aptekach PP.: *Chróścickiego* w Wilnie, — *Rukera* we Lwowie — *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

Folwarczek ćwierć mili od Tarnowa obejmujący 40 morgów pola ornego, 20 morgów pastwiska, z zabudowaniami zupełnie dobremi, jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udziela właściciel pod adresem *K. P.*, poczta *Tarnów* w Zawadzie. (2342-3) T

PROMESSY LOSÓW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się

dnia 1go Kwietnia 1865 r.

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN W KRAKOWIE.

(2330 1 4) T

Maurycy Blau (Młodszy), KANTOR WYMIANY,

ma zaszczyt uwiadomienia PT. Publiczności, iż wydaje tak zwane

GRY SPÓŁECZNE,

w których każdy społecznik po 20 upłatach w kwocie złr. **5. 20.** centów nabywa jako własność

cały los pożyczki z r. 1864,

biorąc zarazem udział we wszystkich 19 ciągnieniach w przeciągu tego czasu na wszystkie losy téj emissyi przypadających, a zatem i w wygranych z niemi połączonych.

Bliższej wiadomości udziela się w tymże kantorze w Rynku Głównym Nro. 51. (2248-6,T

Franków 100.000 w srebrze

główna wygrana najnowszéj zaręczonéj

Pożyczki z premiami.

Najbliższe ciągnienie dnia 1 Kwietnia 1865 r.

Na 400.000 losów, pada 400.000 wygranych, między temi znajdują się następujące główne wygrane: 25 po franków 100.000, 10 po franków 80.000, 5 po franków 70.000, 5 po franków 60.000, 10 po franków 50.000, 5 po franków 45.000, 10 po fr. 40.000, 10 po fr. 10.000, 10 po fr, 5.000 itd., aż do franków 46, jako najniższéj wygranéj każdego losu wygrywającego.

Żadna inna pożyczka nie nastręcza w stosunku do małéj wpłaty tak znacznych widoków wygrania, i kosztuje:

Cały los na powyższe ciągnienie tylko 2 złr. banknotami
Sześć całych losów dto „ 10 „ „
Trzynaście „ dto „ 20 „ „

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości jak najpunktualniéj, a listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyła franco:

Em. Deltour,
Banquier in Frankfurt a. M.

(2328-1 6)T

Podług listy urzędowéj i ostatnia główna wygrana padła na los u mnie nabyty i została ode mnie w gotówce wypłacona.

OBWIESZCZENIE.

Najwyż. koncesyonowany Bank assekuracyjny

„HUNGARIA."

Kapitał zakładowy **trzy miliony złr.** wal. austr. zabezpiecza w Galicyi i na Bukowinie przez główną jego Ajencyę we Lwowie od ognia (zwłaszcza od szkód z eksplozyi wynikających), pod temi mają się rozumieć szkody przez NAFTĘ wynikłe:

a) *Budowle i fabryki i ich zasoby.*
b) *Ruchomości, towary, bydło.*
c) *Zboże na pniu, w gumnach i w budowlach gospodarskich* znajdujące się, po **najmierniejszych** zaliczkach bez obowiązku późniejszego doliczania. Wszystkie zaś szkody po ocenieniu ich **natychmiast** się wypłacają.

Jerzy Wilhelm de Walterskirchen,
Jego ces. król. Mości tajny Radca i Podskarbi.
Wice-Prezes: ***Dr. Karol de Samarjaj,***
Adwokat krajowy i sądowy.
Radcy Administracyjni: ***Dr. Robert Czilchert,***
Wice-Prezes Stowarzyszenia krajowego gospodarczego.
Adolf hrabia de Degenfeld-Schonburg, Podskarbi. — ***C. W. Pappenheim*** Bankier. — ***Leopold baron de Samaruga.***
Dyrekcya: ***J. Spyers-Duran F. D. Burger Emanuel Reich,*** Ajent jeneralny— ***Maurycy H. Pollak,*** Sekretarz.

Lwów w Marcu 1865 r. (2319-2-3)T

Bióro tymczasowe w Hotelu Langa we Lwowie.

PRASA do pieczętowania jest do pozbycia za znacznie zniżoną cenę. — Bliższa wiadomość w Handlu Wgo Rutkowskiego, będącym obok kościoła N. Maryi Panny, gdzie też znajduje się na składzie. (2295-3)

Makowiecki, majster ślusarski w Podgórzu.

Leczenie Gruźlicy,

(Tuberkulosis) w sposób zupełnie naturalny i bardzo tani, bez zewnętrznego użycia lekarstw. Instrukcye udziela się na opłacone listy *franco*, pod adresem:

„**R. 49,** *poste restante*, Coburg (Thüringen)." (2245-3-4) T

W Zarządzie dóbr hrabstwa Tenczyńskiego w Krzeszowicach nabyć można **Nasienia Buraków pastewnych olbrzymich**, po cenie 50 centów za garniec, — opakowanie 6 centów. (2359-1-3)

W Fabryce oleju w Dobromirce,

jest kilka set cetnarów

Makuchu po 1 złr. 20 c.*)

do sprzedania (2168-1-2)

*) Nie jak w numerach „Czasu" 33 i 40 mylnie ogłoszono po 1 złr. 50 cent.

Dra Fromer'a prywatny Zakład lekarski w Wiedniu,

Oberdöbling Nr. 248,

oddalony 10 minut od samego miasta, urządzony na sposób paryzkich „Maisons de santé, *ze wszelkiemi wymaganiami potrzeb lekarskich i z wszelkim komfortem* w tym celu, by chorym niemającym należytego starania u siebie w domu, szczególnie obcym słabym, przy, troskliwem lekarskiem czuwaniu, udzielić zaspokojającéj i staranréj opieki, oraz pomocy najsłynniejszych lekarzy i profesorów wiedeńskiéj szkoły wyższéj, i tychże wyzdrowienie w *najmożliwszy, najpewniejszy sposób* uzyskać, a to tak, żeby słaby czuł się być nie w szpitalu lecz *w uprzejmem kole własnego domu.*

Do tego Zakładu przyjmują się chorzy płci obojéj, niemniéj i ich przynalezni; także położnice *z zaręczeniem zupełnéj dyskrecyi.*

Względem starannéj opieki i zaopatrzenia chorych we wszelkie potrzeby lekarstw, kąpieli zwykłych i lekarskich, niemniéj kuracyi wodą, zaprowadzone zostały najodpowiedniejsze urządzenia. — Bliższych szczegółów udziela

(2006-10-)T. ***Dyrekcya Zakładu w Oberdöbling N. 248.***

Teraz, gdy dzień ciągle rośnie — i najlepsza pora jest do pielęgnowania włosów i brody — wszystkim, komu na pielęgnowaniu włosów i brody zależy, polecamy z aromatycznych roślin Wschodu sporządzoną, przez słynnych lekarzy i chemików naukowo i praktycznie wypróbowaną i ogólnie poleconą, oraz przez Jego c. k. Mość uprzywilejowaną,

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów

„MEDYTRYNĘ"

i wschodnią

Wodę Medytrynową do rośnięcia włosów,

pana ***M. Mallego w Wiedniu,***

które to artykuły, jak to chemiczno-analityczne badania dowiodły, wypadaniu i siwieniu włosów zapobiegają, cyrkulacyę krwi wzbudzają, a tem samem i naturalne rozwijanie się korzeni włosów wzmagają, a przez to i porost włosów na łysych miejscach powodują, oraz włosom zwykły naturalny kolor nadają. **1,000** szczęśliwych skutków, czynią wszelkie zachwalanie tych we wszystkich częściach świata znanych kosmetyków zbyteczne.

Słoik lub flakonik z instrukcyą użycia po **1 złr. 80 c.** w. a. jest do nabycia za nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztą w **głównym Składzie** pod adresem:

„***M. Mally, Wien, Wieden,*** Paulanergasse Nro 5,"

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:

w KRAKOWIE: Handel p. ***Józefa Jahna,*** jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, oraz Handel ***Leona Feintucha.*** — We LWOWIE: pan ***Adolf Berliner*** i ***Piotr Mikolasch*** aptekarze.

w Bielsku p. A. Herrmann apt.
„ Bochni p. P. Niedzielski,
„ Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw. i p. B. Fadenhecht.
„ Buczaczu pp. Kodrębski i i Kerzel.
„ Dobromilu p. Antoni Grotowski apt.
„ Jarosławiu p. Bohn apt.
„ Kołomyi pp. Rosen i Kohn.

w Makowie p. E. Mayer apt.
„ Przemyślu p. E. Machalski.
„ Przeworsku p. Świtalski.
„ Rozdole p. J. Krzyżanowski apt.
„ Rzeszowie p. F. Schaitter.
„ Samborze p. St. Riedel apt.
„ Stanisławowie p Ferdyn. Stecher apt.
„ Tarnopolu p A. Morawec.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.

w Wadowicach pani Ronges wdowa, apt.
„ Zaleszczykach pan Józef Kodrębski.
„ Zborowie p. Jan Gottsonner apt.
„ Żółkwi p. R. Krzyżanowski apt.
„ Żurawnie p. W. Postępski apt.
„ Żywcu p. J. Kloska apt.

(2223-5-6) T

Upraszam pana *Zdzisława Bogusza* o udzielenie mi swego adresu, gdyż w jego własnym interesie mam mu do udzielenia rzecz największej wagi. (2138-8-)T.

Louis Raffarra
w Dreznie.

PÂTE PECTORALE DE REGNAULD AINÉ

Środek ten od lat 44 posiada ciągle niezmienne i wielkie we Francyi powodzenie tak dalece, że stał się dziś popularnym. Leczy on *katary, sapkę, fluxye, zapalenie piersi.* Doświadczeni chmicy sprawdzili, że w skład jego nie wchodzi wcale opium.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle* i *Mrozowskiego*; — w aptekach pp. *Chróścickiego* w Wilnie; *Rukera* we Lwowie; *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie. (2027-7)

Aparat gorzelniany

miedziany najnowszego wynalazku,

wyrobu Kolhaupta w Ustroniu, z całym przyrządem, jako to: kadzi, kühlsztok, kieratu, młynka żelaznego do gniecenia zielonego słodu, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Tarnowie u Faktora Jdla Holzaphla na Bórku zamieszkałego. (2348 2-3)

Kurs papierow i pieniędzy.

Kraków 7 marca.	żądają	płacą
Srebropol. st.za100zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	95	94
Banknoty pol.100 złr.	455	447
Ruble ros. za 100 rsr.	149	146
Talary prs. za 100 tal.	168	165
Banknoty prus. 150zł.	90½	89⅚
Srebro nowe austr. .	112	111
Dukaty austryackie	5 35	5 25
„ holend. ważne	5 34	5 24
Napoleon d'or . . .	9 08	8 93
Półimperyały rosyjs	9 32	9 17
Listy galic. nowe z k.	72⅞—	71⅞—
„ stare „	76½—	75½—
Oblig. indem. „	76 —	75
Ak. k. g. bez k. i dyw.	224	221

Wiedeń 7 mar. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	71	90
5% Pożyczka narod.	78	75
Akcye banku wied.	800	—
„ „ kred.	184	30
Losy 5% z r. 1860 .	93	30
Srebro	110	85
Londyn 10 fnt. szter.	112	50
Dukat pojedynczy	5	31

Wiedeń 6 marca.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	67 50	67 40
„ Pożyczka narod.	78 70	78 60
„ Metaliki na m. k.	71 70	71 60
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 25	88 75
„ „ „ węgiers.	75 —	74 75
„ „ „ chor. ib.	75 25	74 75
„ „ „ galicyjs.	74 20	73 70
„ „ „ bukow.	72 25	71 75
„ „ „ siedmgr.	71 90	71 25
„ Pożyczk. n. wen.	95 50	95 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.		
„ „ „ 10-letn.	102 25	102 —
„ „ „ 12-mie.	— —	— —
„ „ „ losów.	92 60	92 40
4% Galicyjskie z. n.	72 —	71 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	161 —	160 50
„ „ „ 1854	88 50	88 25
„ „ „ 1860	93 20	93 10
„ „ „ 1864	86 90	86 80
„ Como-Rente.	18 25	17 75
„ Kredytowe	129 —	128 75
„ tryest na 4½%	114 50	114 —
„ żegl. par. na D.	86 50	86 —
„ ks. Esterhaz.	115 50	114 50
„ Księcia Salm.	31 50	31 —

	żądają	płacą
Losy ks. Palfy . . .	30 —	29 50
„ ks. Klary . . .	27 50	27 —
„ hr. St. Genois .	27 75	27 25
„ miasta Budy . .	27 50	27 —
„ ks. Windischgr.	18 30	18 —
„ hr. Waldstein .	20 —	19 50
„ hr. Keglevich .	15 —	14 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	805	803 —
Zakładu kredytowego	184 10	183 90
Żeglugi par. na Dunaju	480	479 —
Kolei półn. Ferdynan.	1820	1818
„ rządowej fr.-a .	199 90	199 70
„ zachodniej c. El.	135 —	134 50
„ Pardubickiej .	123 80	123 60
„ Południowej .	246 —	245 —
„ Galicyjskiej . .	222 75	222 50
Czerniowiec. zwpł. 35%	61 75	61 25
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. Disconto mejsc. 4	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr. 4½	94 40	94 40
Berlin 100 tal. . 5	—	—
Frankf. n. M. 100 4	94 60	94 50
Hamb. 100 mark. 4	84 40	84 25
Lipsk 100 talar. 6	—	—
Londyn 100 fun. 5	112 50	112 40
Paryż 100 frank. 4	44 70	44 70

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 45	15 40
„ pół korony .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 32	5 31
„ „ obrączk.	5 32	5 31
Złoto al marco . .	5 30	5 28
Napoleondory . . .	9 01	8 99
Suwereny	15 65	15 60
Fryderyki	9 45	9 40
Luidory (niemieckie)	9 20	9 16
Suwereny angielskie	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie	9 23	9 20
Srebro	111 25	111 —
„ kupony . . .	111 25	111 —
Talary związkowe .	1 67	1 66⅕
Pruskie bilety kas. .	1 66 8/10	1 66 2/10
Lwów 4 marca.		
Dukat holenderski .	5 30	5 26
„ austryacki . .	5 33	5 28
Półimperyał rosyjski	9 25	9 12
Rubel srebr. rosyjski	1 78	1 74½
Talar pruski . . .	1 67½	1 66
Listy gal. b. kup. w. a.	72 30	71 68
„ „ „ „ m. k.	75 85	75 25
Obligi indem. b. kup.	74 13	73 53

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	79 10	78 50
Akc. kol. gal. b. kup.	223 88	221 75
Warszawa 6 marca.		
Półimperyały . rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	88 52	88 2
„ kupon. „	—	1 73⅓
Listy zast III okr. „	14 6	14 3
„ kupon „		12⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	71 25	70 75
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	77 50	77 —
Wrocław 6 marca.		
Banknoty austryac. .	90⅜	89⅞
Polskie bilety bank. .	80⅛	79⅝
„ Listy zastaw.	75	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 6 marca.		
Renta 3%	67 85	
Londyn 4 marca.		
Konsole	88⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu— do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.36 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*